Nr. 113. **Czwartek, 21 Maja 1891.** **Rok 81.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na ***Gazetę Lwowską*** wynosi za drugie ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; za miesiąc maj: w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.** Z ***Przewodnikiem*** za drugie ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., **pocztą 4 zł. 75 ct.**; za miesiąc maj w miejscu 1 zł. 30 ct., **pocztą 1 zł. 65 ct.** Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłąnie prenumeraty.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1891 r. warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	kwartalnie	2 „	50 ct.
	miesięcznie		84 ct.
Na prowincyi:	kwartalnie	3 „	15 „
	miesięcznie	1 „	5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała Władysława Kropińskiego, stałego nauczyciela 4 klasowej szkoły ludowej męskiej im. Mickiewicza we Lwowie, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły ludowej męskiej imienia św. Antoniego we Lwowie; stałą nauczycielkę szkoły etatowej w Mokrzanach, Sydonię Strzetelską, pełniącą obowiązki tymczasowej nauczycielki 7-klasowej szkoły ludowej żeńskiej w Samborze, stałą nauczycielką młodszą 7-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Samborze.

C. k. Rada szkolna krajowa przeniosła na własną prośbę: Franciszka Szpetmańskiego, kierującego nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej męskiej im. Piramowicza na posadę kierującego nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej męskiej im. Mickiewicza we Lwowie; Hipolita Pietraszkiewicza, kierującego nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej mięszanej im. Szaszkiewicza, na posadę kierującego nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej męskiej im. Piramowicza we Lwowie; Władysława Hampla, stałego nauczyciela szkoły ludowej męskiej im. Czackiego we Lwowie, pełniącego obowiązki prowizorycznego c. k. inspektora szkolnego okręgowego w Drohobyczu, na posadę stałego nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej męskiej im. Mickiewicza we Lwowie.

Obwieszczenie.

W dzienniku ustaw państwa Nr. 61 ogłoszone zostało rozporządzenie wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i rolnictwa z dnia 13 maja 1891 r. o obrocie handlowym nierogacizny z Galicyi pochodzącej a nadsyłanej na targi do Wiednia, które wchodzi w wykonanie w miejsce ministeryalnych rozporządzeń z dnia 1 lipca 1890 (Dz. u. p. Nr. 128) i z dnia 30 października 1890 r. Dz. u. p. Nr. 193).

To rozporządzenie przepisuje między innymi (§§. 1 i 2), że począwszy od dnia 26 maja b. r., galicyjskie świnie rzeźne będą dopuszczone do ładowania na galicyjskich stacyach kolejowych, których c. k. Namiestnictwo we Lwowie nie wykluczyło od ładowania zwierząt racicowych tylko wtedy, jeżeli taki transport opatrzony będzie w przepisane i za prawidłowe uznane pasporty bydlęce z niezapowietrzonego miejsca pochodzenia, i jeżeli przy oględzinach przed załadowaniem okaże się zupełnie „niepodejrzanym“.

Świnie rzeźne, wysyłane w tych warunkach koleją wprost na stacyę kolejową w Wiedniu (St. Marx), mogą nadejść na dworzec w St. Marx, jedynie w poniedziałek każdego tygodnia, najpóźniej do godziny 2 po południu. Wyładowywać je wolno tylko w przeznaczonej ku temu części istniejącej tam rampy i przeprowadzać stąd jedynie do przeznaczonej na to i odgraniczonej części targowiska.

Jako dzień targowy dla świń rzeźnych galicyjskich, wyznaczony został wtorek każdego tygodnia.

Świnie galicyjskie nie sprzedane na wtorkowym targu w St. Marx można według § 11 tego rozporządzenia albo poddać natychmiastowej rzezi w tamtejszej rzeźni, albo jeżeli uznane zostały za całkiem niepodejrzane i jeżeli w ogóle pomiędzy nierogacizną, która na ten targ wtorkowy została dowieziona, nie zaszedł wypadek zarazy pyska i racic, do środy do 12 godziny w południe załadować na targ nierogacizny w Wiener-Neustadt. Tu poddane zostaną dwudniowej obserwacyi, poczem, jeżeli okażą się zdrowe, dopuszczone będą do wolnego obrotu handlowego.

Przekroczenia tego rozporządzenia, o ile nie podlegają karom ustanowionym w ogólnej ustawie o chorobach stadnych, karane będą według rozp. min. z dnia 29 września 1857 (Dz. pr. p. Nr. 198).

Powołane rozporządzenie wchodzi w wykonanie dnia 26 maja 1891.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 20 maja

Niepomyślny pierwotny układ pomiędzy Portugalią a Anglią, doprowadził był niedawno do znanych zaburzeń w Lizbonie i innych miastach, tudzież do zmiany ministerstwa, które w przeszłym roku, przetrwawszy czasy najcięższe, podawało się kilka razy do dymisyi. Następnie tenże sam gabinet sprawował władzę prowizorycznie tylko na wyraźne życzenie króla. Gabinet miał pozostać na stanowisku aż do zawarcia nowego porozumienia z Anglią, które w istocie przyszło do skutku, tym razem w warunkach pomyślniejszych dla Portugalii. Mówiono nawet, że gabinet jest pewny zatwierdzenia traktatu przez kortezy i w tym celu poczynił przygotowania, by je zwołać na 24 b. m. Taką była uchwała ministerstwa, wszelako nie prawomocna jeszcze, bo król nie podpisał zwołania parlamentu. Zaszły tymczasem jakieś wypadki, które dotychczas są niewyjaśnione, gabinet bowiem podać się miał do dymisyi nie z powodów politycznych, lecz finansowych. Smutne położenie ekonomiczne usprawiedliwiało wprawdzie podanie się do dymisyi ministra skarbu, ale nie całego gabinetu. Jeżeli bowiem ustępujący gabinet zdołał układy z Anglią tak poprowadzić, że miał zapewnioną większość kortezów, to wzmacniał tem samem kredyt. Jedno więc z dwojga, albo gabinet zaufania tego, o którem głosił, nie posiadał w reprezentacyi parlamentarnej, albo też co gorsza, przewidywał większą jeszcze opozycyę i dla tego nie chciał brać odpowiedzialności za skutki, które dopiero przyjdą.

Bądź co bądź położenie jest bardzo smutne, lubo o niem sądzić można tylko z wiadomości pośrednio jedynie dochodzących, faktem jest bowiem, że wszystkie listy wysyłane z Portugalii o stosunkach tamtejszych, ulegają surowej kontroli. To wszystko a przytem moratorium ogłoszone świeżo, które przeraziło zagranicznych wierzycieli,

---

Z berlińskiej wystawy obrazów.

(Dokończenie.)

Berlin, 15 maja.

Ojczyzna Rafaelów i Tycyanów niczem dziś na wystawie nie przypomina dawnych świetnych czasów swej sztuki. Ubóstwo pomysłów wielkie, a nawet i technika nie bogata, a trzeba wiedzieć, że jest wiele obrazów z Narodowej Galeryi w Rzymie i z królewskich galeryj obrazów, więc widocznie starano się nie byle co posłać do Berlina. Poszukawszy dobrze, możnaby znaleść parę niezłych obrazów (n. p. „Ostatnie liście“ Petitiego) i rodzajowych utworów. Takim dość udatnym symboliczno-rodzajowym obrazkiem jest Verudy „Bądź uczciwa“, ale bezwątpienia najgodniejszym uwagi, najżywiej malującym życie włoskie, jest „Boże Ciało w Abruzzach“ Paola Michetti. Z głównych drzwi kościelnych na ganek i schody wysuwa się procesya w stylu czysto-włoskim. Początek jej, więcej niż oryginalny, stanowi cały szereg dwu—trzyletnich bambinów, goluteńkich, obwieszanych tylko jakimiś złocistemi łańcuszkami. Z jednej strony mamy z radością spoglądają na swoich synków, występujących już w publicznej uroczystości; jedna z nich trzyma na ręku swoje dziecko, podobnie jak inne przystrojone i całuje je, i żegna się z niem; zapewne i ono będzie zaraz paradowało w procesyi, z drugiej strony sługa kościelny z czysto włoską żywością ruchów daje znak ręką innemu słudze do uderzenia w bęben. Ten już trzyma ramię odwiedzione i po wytężeniu tego ramienia można wnioskować, że huk będzie niemały.

I Holandya, wbrew świetnym tradycyom swoim, nie imponuje niczem na wystawie, a nawet ilością się nie odznacza. Pod tym względem, a po części i pod innemi, przewyższa ją jej sąsiadka Belgia. W belgijskim dziale najwięcej się okazuje, jak kwestya socyalna wnika powoli do królestwa sztuki. Głównym przedstawicielem tego kierunku, o ile można sądzić z obecnej wystawy, jest Konstanty Emil Meunier z Louvain. Rzadki to okaz artysty w dzisiejszych czasach, malarz i rzeźbiarz zarazem. Jest na wystawie jeden obraz i jedna rzeźba jego. Obraz przedstawia górników, wracających wieczorem z roboty do dworu: szereg rosłych, młodych ale przygarbionych całodzienną pracą, szarych, zmęczonych postaci i to na szarem tle krajobrazu. Obraz jest przeciążony tendencyą i nie zostawia po sobie przyjemnego wrażenia, ale zato rzeźba jest prawdziwie piękna i należy do najlepszych z całej wystawy. Jest to odlew gipsowy bronzowany (tak mi się zdaje), a przedstawia także robotnika-górnika, ale górnik tu podniesiony do ideału. Jest w tym posągu prawdziwa posągowość, jest taka prostota i siła w postawie, taka szlachetna rezygnacya, spokój i energia w twarzy, że wśród białych, nagich, zmysłowo pozujących nimf, których Berlin pełno nastrugał z marmuru, wygląda on na postać z innego, wyższego świata sztuki.

O skromniejszym zakroju, ale bardzo wdzięczną jest inna rzeźba belgijska, utwór pana Guillaume Charlier z Brukseli. Jest to grupa, składająca się z małego chłopca i starszej dziewczyny. Chłopak klęczy z rękami złożonemi do pacierza; starsza siostra uczy go widocznie modlitwy. Skupienie religijne w twarzach chłopca i dziewczyny, bardzo szczęśliwie oddane, miłe sprawia wrażenie.

Wracając do obrazów belgijskich, trzebaby wspomnieć przynajmniej o wielkim obrazie Slingeneyera z Brukseli, honorowe zajmującym miejsce, obrazie, który przedstawia „Ostatni dzień Pompei“, ale trąci on tak akademicznym stylem, że na tej już wzmiance poprzestać można. Z krajobrazów belgijskich warto wymienić Emila Claus obraz p. t. „*Die alte Lys — October Nachmittag*“. Po spokojnej, gładkiej odnodze rzeki ktoś czółnem płynie i zatrzymał się: w gładkiej fali odbija się czółno, i ten, kto czółnem płynie — jak w zwierciedle, a głębiej jeszcze błękit nieba przesnuty białemi obłokami. Nie ma w tem może jakiegoś głębszego uczuciowego nastroju, ale technika jest bardzo subtelna. Z rodzajowych obrazków belgijskich wyróżnia się wyborną charakterystyką „Niepoprawny“ Gastona Linden. Jest to urwis, któremu zdjęto buty i bluzę, i zamknięto w jakiejś ciupie z książką w ręku. Trzyma on tę książkę obu rękami przy ustach, ale ze śmiejących się oczu widać doskonale, że cała ta pokuta na nic się nie przyda.

A teraz chodźmy do krajów, gdzie w żyłach mieszkańców płynie Tokaj i Madera. Węgry mają osobną wielką salę, w środku niemal gmachu głównego, z napisem „*Ungarn*“ i wyobrażam sobie, że muszą być bardzo zadowoleni z tego zaszczytnego umieszczenia. Rodzajowe malarstwo kwitnie tu najobficiej i przedstawia się wcale dobrze. Wyborny jest obrazek Munkacsy'ego, przedstawiający wnętrze chaty węgierskiej i kilka typowych ludowych postaci węgierskich. Jeden Węgier coś opowiada, inni go słuchają, a jednocześnie dziewczyna z miotłą w ręku zabiera się do zamiatania zaśmieconej izby. W ruchach, w postawie, w sposobie siedzenia głównych postaci jest bardzo wiele swobody, prawdy, oryginalności. Widocznie pod wpływem Munkacsy'ego, bo w tym samym stylu namalowany rodzajowy obrazek Kornela Herzla p. t. „Zwycięzca“. Scena w karczmie: trzech pokonanych złożyło już głowy obok potłuczonych butelek; jeden tylko Magyar z zarumienioną twarzą trzyma butelkę z winem czerwonem wzniesioną tryumfalnie i z tryumfem do ust ją niesie. Czuć w tych obrazkach temperament narodowy, podobnie jak w obrazku Margitaya, który treść czerpie z wyższego świata. Jest to scena domowa z życia młodego małżeństwa. Tylko co po rannej kawie, czy też po obiedzie. Przy stole biało nakrytym siedzi młoda pani, i twarz pochyliwszy do stołu i zakrywając rękami, widocznie łzami się zalewa. Przed nią z drugiej strony stołu w imponującej postawie stoi matka, która przybywszy w odwiedziny do córki, trafiła na tę scenę małżeńską. Na twarzy jej maluje się gniew i oburzenie, ale zarazem i pewna bezradność, bo oto winowajca, elegancki syn puszty, siedząc na wygodnem krześle odwrócony nieco od matki i córki, czyta sobie z doskonałym, pozornym przynajmniej, spokojem Egyertetesa, i zdaje się niewiedzieć o tem, co się dzieje za nim. Z przeciwnej strony młoda służąca odchodząc z naczyniem do kawy, ze złośliwą i wesołą ciekawością rzuca okiem na zapaśników. Bardzo to udatny obrazek. Do lepszych rodzajowych utworów należy jeszcze zaliczyć dwa obrazki Baditza, w których obu występuje wdzięczna typowa postać słowiańskiego dziewczęcia i „Po egzaminie“ Halmiego.

Mówiąc o Węgrach, dla symetryi wspomnijmy o Czechach; dla symetryi tylko, bo Czechy nie mają swego działu i przypomina-

świadczy wymownie o niezwykłem a groźnem przesileniu wewnętrznem.

Młody król, Karlos I, który liczy dopiero 28 lat życia, postanowił jednak stawić czoło przeciwnościom, nie pierwszym już zresztą, gdy bowiem obejmował rządy, spotkał się u wstępu swego panowania z trudnościami bardzo poważnemi. Dotychczas nie było prawie ani jednego miesiąca w Portugalii, od czasu wstąpienia na tron obecnego króla, żeby zarówno monarcha, jak jego ministrowie nie byli zmuszeni podwajać czujności wewnątrz i walczyć z trudnościami zewnętrznemi, które powstały od chwili zatargu z Anglią. Równocześnie z wiadomością o tworzeniu nowego gabinetu, wysnuto i rozmaite domysły co do żywiołów, z jakich się składać będzie. Zdaje się jednak, że w obecnem położeniu Portugalii mniej o to idzie, które stronnictwo ratować będzie zagrożone stosunki, a więcej o to, czy nowy gabinet okaże się dość energicznym, ażeby nadwerężone zaufanie umocnić i wprowadzić stosunki normalne w kraju, wstrząsanym bardzo sprzecznemi prądami.

SPRAWY MONARCHII

(*Ubezpieczenie robotników od wypadków.*)

Prezydent Ministrów hr. Taaffe, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych przedłożył Radzie państwa (w myśl §. 60 ustawy z 28 grudnia 1887) sprawozdanie o staty-tycznych wynikach co do wypadków, stwierdzonych w zakładach ubezpieczenia, zaprowadzonych na podstawie powołanej ustawy o ubezpieczeniu robotników.

Ustawa ta weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1888, a sprawozdanie obejmuje okres od wprowadzenia jej w życie po koniec r. 1889.

Otóż w tym czasie zapisano w zakładach ubezpieczenia:

1) z 46.260 przedsiębiorstw przemysłowych 696.613 robotników ubezpieczonych do wysokości (dwumiesięcznego) wynagrodzenia w sumie 33,882.662 zł.;

2) z 52.534 przedsiębiorstw rolniczych i leśnych około 87.641 robotników ubezpieczonych na sumę 278.027 zł.

Razem więc 98.794 przedsiębiorstw i 784.254 robotników na sumę 34,160.689 zł.

W okresie dwumiesięcznym (listopad i grudzień 1889) zgłoszono 1851 wypadków nieszczęśliwych. Było między niemi 1051 takich, w których nie potrzeba było wypłacać odszkodowania, ponieważ w wołana niezdolność zarobkowania nie przekraczała czterotygodniowego terminu, dalej 34 takich, w których wypadek zdarzył się po za obrębem „ruchu,“ wreszcie 56 takich, w których wypadek nie podlegał ubezpieczeniu z rozmaitych powodów; razem więc było niepodlegających odszkodowaniu 1141 wypadków.

Z reszty było wypadków śmiertelnych 74, zupełnej niezdolności do pracy na całe życie 19, częściowej niezdolności dłuższej nad 4 tygodnie 466, razem 710.

Po 74 zmarłych robotnikach (72 mężczyzn, 2 kobiety) pozostało 45 wdów, 66 dzieci, (poniżej lat 15) 5 małoletnich uprawnionych do odszkodowania krewnych; razem 116 osób.

Dla tych ustanowiono renty roczne dla 19 zupełnie niezdolnych do pracy razem 2.544 zł. 24 ct. zatem w przecięciu na jeden wypadek 133 zł. 91 ct.; dla 15 częściowo niezdolnych razem 12.106 zł. 95 ct. zatem w przecięciu na jeden wypadek 80 zł. 18 ct.; dla 45 wdów razem 3.332 zł. 21 ct. zatem w przecięciu na jeden wypadek 74 zł. 05 ct.; dla 66 dzieci razem 2.570 zł. 27 ct. zatem w przecięciu na jeden wypadek 38 zł. 94 ct.; dla 5 krewnych razem 339 zł. 81 ct. zatem w przecięciu na jeden wypadek 67 zł. 96 ct. Razem 20.893 zł. 48 ct. zatem w przecięciu na jeden wypadek 73 zł. 05 ct.

Pokrycie tych rent wymagało kapitału 257.319 zł. Koszta pogrzebów wynosiły 1241 zł. 16 ct.

Przemijająco niezdolnym wypłacono po koniec r. 1889 kwotę 3.237 zł. 44 ct. i zarezerwowano dalsze renty do wysokości 19.855 zł. 48 ct.

Z Warszawy.

(*Dniewnik Warszawskij* przeciw korespondentom pism petersburskich. — W sprawie wychodźwa. — Statystyka szkół, rzemiosł i fabryk w Warszawie).

Ostatecznie i *Dniewnik Warsz.* poczyna się już gorszyć tendencyjnemi i pełnemi złej woli wiadomościami, rozsiewanemi przez korespondentów pism rossyjskich. W ostatnim numerze *Dniewnik* naciera ostro na korespondentów pism: *Nowoje Wremia* i *Pet. Wied.*, wykazując niedorzeczności, jakie popisali o demonstracyi studentów uniwersytetu w dniu 3-go maja, i „rozruchach“ robotników w Żyrardowie i innych miejscowościach fabrycznych. Warszawski dziennik urzędowy tak kończy swą polemikę: „Istotnie, czytając takie rzeczy, mimowoli przypomina się przysłowie: kłam, kłam, ale nie zanadto... Doprawdy, nie zawsze panuje ład w głowach niektórych korespondentów naszych dzienników petersburskich. Tymczasem zaś podobne wypadki mocno szkodzą także „korespondencyom z Warszawy“, zjawiającym się w dziennikach stołecznych, i w ogóle szkodzą prasie“.

Z Warszawy piszą do jednego z dzienników petersburskich: „Nowe prawo, upoważniające do emigracyi za zezwoleniem generał-gubernatora i zwalniające wychodźców od stu-rublowych opłat za pasporta emigracyjne, ureguluje z pewnością ruch emigracyjny. Nie ma żadnej potrzeby wytwarzania przeszkód odpływowi z kraju wiejskiego proletaryatu robotniczego. Podług opinii osób dobrze poinformowanych, imigracya wychodźców wewnątrz kraju trwa ciągle i w znacznym stopniu, ale ilość osób, przekraczających granicę, zmniejszyła się znacznie od czasu, gdy brazylijska agentura przestała udzielać kart na wolny przejazd, i od czasu, jak władze pruskie przestały pozwalać na przekraczanie granicy. Trzebaby też skierować wychodźtwo do gubernij nadwołżańskich i syberyjskich.

„W pierwszych dwu tygodniach kwietnia wyemig owało tylko 80 osób, gdy w marcu wyszło z kraju 1300 osób. Ogólna liczba wychodźców dosięgała w 1890 roku 28.000 głów, wliczając w to kobiety i dzieci“.

Liczba zakładów naukowych w Warszawie wynosiła w roku zeszłym 517, do których uczęszczało 32.138 uczących się (24.089 mężczyzn i 8287 kobiet). Utrzymanie wszystkich zakładów kosztowało rs. 1,188.184. Do uniwersytetu uczęszczało 1271 studentów, do 7-miu gimnazyów 2349 uczniów, do szkoły realnej 640 uczniów, do 4-ch gimnazyów żeńskich 1736 uczennic, do 2-ch progimnazyów 434 uczennic, do 38 szkół elementarnych 1335 chłopców i 886 dziewcząt, do 68 szkół prywatnych 7740 uczących się, do szkoły handlowej 580, do 29 szkół niedzielno-rzemieślniczych 2213, do chederów 10.357 i t. d.

W roku zeszłym w Warszawie było 7212 majstrów, 16.634 czeladników i 23.744 terminatorów. Wartość warsztatów i narzędzi oceniono na 2,880.330 rubli, na kupno materyału wydano 25.519.039 rubli, wartość wyrobów oceniono na 42,057.250 rubli.

Fabryk i warsztatów, z produkcyą, ocenioną na 28,870.743 rubli, było 346. W fabrykach tych pracowało 17.190 ludzi.

Zamach na carewicza.

Petersburska depesza oficyalna donosi: Wedle urzędowych wiadomości, otrzymanych z Japonii, złoczyńca, który dopuścił się zamachu na życie następcy tronu, jest krajowcem, nazwiskiem Tuda i od 8 lat służył w policyi.

Przy przejeździe carewicza ze świtą w lektykach przez Otsu, rzucił się stojący na posterunku policyart Tuda i uderzył go pałaszem w głowę i pomimo, że książę Jerzy grecki wymierzył mu cios laską, złoczyńca powtórnie rzucić się usiłował, lecz odparł go idący przy lektyce Japończyk, a drugiemu udało się wyrwać pałasz z rąk, powalonego na ziemię złoczyńcy i zadać mu nim ciężką ranę.

Według ostatnich wiadomości rana carewicza goi się już i zabliźnia

Graždanin donosi, że komitet ministrów postanowił wyjednać ozdobienie księcia greckiego medalem za ocalenie carewicza.

Żydzi w Rossyi.

Korespondent petersburski *Köln. Ztg.* występuje bardzo stanowczo przeciw twierdzeniu niektórych dzienników zagranicznych, jakoby car był niedokładnie poinformowany o zarządzeniach przeciw żydom i jakoby w wielu razach postępowano wbrew jego woli i bez jego wiedzy. Owszem publiczną jest tajemnicą, że żydzi mają w carze zdeklarowanego przeciwnika. Co do jednego tylko punktu zachodzi wątpliwość, mianowicie, który to z dygnitarzy potrafił natchnąć monarchę taką niechęcią do ludności izraelickiej. Zdaje się, iż jest nim Pobiedonoscew, chociaż w tej mierze spada wina także i na kilku ministrów. Usposobienie cara dla żydów charakteryzuje dosadnie następujący epizod: Monarcha zwiedzając niedawno pewien zakład dobroczynny, w którego zarządzie zasiada jeden z najmajętniejszych bankierów żydowskich, rozmawiał uprzejmie z wszystkimi członkami zarządu a pominął ostentacyjnie tylko owego bankiera. Później wyraził car zdziwienie, jak można było wybierać żyda do zarządu zakładu, posiadającego charakter chrześciański. Dzisiaj — pisze dalej korespondent — jest już faktem stwierdzonym, iż dotychczasowy generał-gubernator Moskwy, ks. Dołgorukow, otrzymał dymisyę skutkiem zbyt łagodnego postępowania z żydami i tolerowania, jak się wyrażają dzienniki, „arogancyi żydów w Moskwie“.

Mosk. Wed. donoszą: „Ministerstwo spraw wewnętrznych, w okólniku do władz gubernialnych, administracyjnych i innych, poleciło dokonać bezzwłocznie dokładnego spisu żydów we wszystkich miastach cesarstwa, mających i nie mających prawa zamieszkiwania, a ostatnich natychmiast zwrócić do miejsc, gdzie zaciągnięci są do ksiag ludności. Podobnie ma się stać i z żydami, którzy rzekomo uchodzą za rzemieślników, a zajmują się innemi interesami.

Naczelnikom ziemskim polecono surowo czuwać nad żydami, trudniącymi się lichwą lub innym wyzyskiem ludności. Ministerstwo zamierza w ogóle stanowczo ukrócić drapieżną działalność pewnej klasy żydów.

Środki te są w związku z mającem być wkrótce wydanem prawem surowych przepisów przeciw wszelkiego rodzaju pokątnym handlom.

Ministerstwo zwróciło także uwagę na nadużycia, jakich się żydzi dopuszczają we własnych swych rodzinnych stosunkach. Dotychczas sprawy rozwodowe rozstrzygali duchowni rabini i urzędowi, chociaż takie tylko małżeństwa powinny być uważane za prawne, które zostały zawarte przed rabinem urzędowym. To też zdarzają się między żydami częste wypadki wielożeństwa. Otrzymawszy za pierwszą żoną posag, żyd zawiera drugie małżeństwo, także dla posagu, i pierwszy związek, zawarty przed duchownym tylko rabinem, uważa się za nieistniejący. Otóż obecnie opracowywują się przepisy, które położą tamę podobnemu wyzyskowi, i żydzi obowiązani będą, w razie rozwodu, zwracać pobrane posagi, inaczej nie będą mieli prawa zawierać ponownych związków“.

Francuzi w Moskwie.

Otwarcie wystawy francuskiej w Moskwie, którą jej inicyatorowie i protektorowie sta-

---

ją się światu jednym tylko obrazem Brożika. Prawda, że płótno wielkie i krzyczące swoim tematem, bo przedstawia ni mniej ni więcej tylko wyrzucenie Martinitza i Slavaty za okno, ale wrażenia, które ten obraz sprawia, nie można nazwać przyjemnem. Nie wiem, czy to wina tematu, czy wykonania, czy obojga zarazem. Ale nie wszyscy takiem okiem spoglądają na obraz, i we francuskiem *Figaro* czytałem sute pochwały dla niego. Zdaje mi się wszakże, że dla czeskiego malarstwa, nie nadeszła jeszcze pora wiosenna.

Ale czas zwrócić się do sztuki, której na obecnej wystawie niezaprzeczone należy się pierwszeństwo, — do sztuki hiszpańskiej. Rozłożyła się ona w dwóch wielkich salach i wchodzącego odrazu wita swoją oryginalnością i wyższym nastrojem artystycznym. Oryginalność tę stanowi przedewszystkiem dramatyczny temperament narodowy, z kilku szczególniej tryskający obrazów, rozkoszna pełnia światła, szczególniej w krajobrazach morskich i czarujący wdzięk postaci dziecięcych.

Dramatycznością najwięcej uderza widza i przykuwa jego uwagę wielki obraz Salvadora Martineza Cubells, przedstawiający „Ines de Castro“ na tronie. Żeby zrozumieć obraz, trzeba przypomnieć sobie historyę tej nieszczęśliwej postaci. Ma ona coś wspólnego z naszą Barbarą Radziwiłłówną i Gertrudą Komorowską, ale jest jeszcze bardziej dramatyczna. Don Pedro, następca tronu portugalskiego, poślubił piękną Ines; król ojciec, innej pragnąc wspólniczki tronu dla syna, kazał ją zamordować i Ines padła pod sztyletami siepaczy, nie doczekawszy się chwili, w którejby mogła swobodnie zasiąść na tronie ubóstwiającego ją męża. Ale jeżeli nie zasiadła żywa, zasiądzie umarła: tak chce Don Pedro i nie ma siły, któraby go od tej myśli odwiodła. Umiera król Alfons, Don Pedro obejmuje rządy, każe wydobyć zamordowaną z grobu, ustroić w najświetniejsze szaty królewskie, ozdobić jej głowę koroną i tak ją na tronie obok siebie posadziwszy, każe dygnitarzom i dworowi dawnego króla składać jej hołdy jako królowej. Tę chwilę właśnie przedstawia obraz. Ines okryta świetnemi atłasami i tiulami spoczywa w krześle ze sztywnie wyciągniętemi nogami i rękami, przez gęstą zasłonę, spływającą od korony, przegląda twarz zczerniała. Przy niej na drugiem krześle siedzi król, z boku zaś na taborecie twarzą do widza młody kilkunastoletni książę, który wygląda jak odurzony całem widowiskiem. Trochę w głębi pod arkadą dygnitarze i dworzanie przerażeni, niepewni, wahający się: mająż iść i całować rękę trupią? Ale dość spojrzeć na króla, aby się przekonać, że go nic nie powstrzyma od doprowadzenia do końca tego szalonego obrzędu. Wychylony naprzód, milczącemi gromami namiętności w spojrzeniu i w wyrazie młodej, pięknej twarzy, zdaje się ciągnąć wstrętem przejętych dworaków do martwych nóg królowej.

Innego rodzaju dramatycznością odznacza się obraz Ruiza Luny z Madrytu, który stanowi, podobnie jak poprzedni, własność Narodowej Galeryi madryckiej, a przedstawia bitwę morską pod Trafalgar. Z boku na pierwszym planie widzimy pół okrętu. Na pokładzie zniszczenie, maszty potrzaskane, kilka trupów leży, ale okręt jeszcze żyje i walczy, bo oto z jednego otworu armatniego ogień działowy wybucha. Dalej widać wielki płat morza sinego a za nim wieńcem rozstawione okręty, ziejące ogniem i najeżone białemi żaglami. Majestatyczność widoku wielka, a osiągnięta małemi środkami; ludzi żywych wcale niewidać, a przecież dramatyczność obrazu wysoka i groza położenia daje się w całej pełni uczuwać.

Cudowną perspektywą powietrzną i cudownem srebrnem oświetleniem odznaczają się: „Wieczór w porcie“ Abadesa i „Widok morza pod Malagą“ Joribia. Z rodzajowych obrazków na szczególną uwagę zasługują: Ramona Casasa „Przy pracy“, obraz, który przedstawia szwaczkę hiszpańską w gorący dzień letni szyjącą u siebie i „Pogrzebowe towarzystwo“ Alvareza. Ale jeszcze godniejszym uwagi od tych jest już nie obrazek, ale obraz rodzajowy (w istocie ma rozmiary właściwe wielkiemu obrazowi historycznemu) obraz Rusiniola z Barcelony, wyobrażający chwilę badania chorych w klinice. Tyle tu światła i powietrza, tak jasno i wesoło, realizm w przedstawieniu codziennej sceny klinicznej przy całej żywości tak daleki od wszystkiego gminnego i wstrętnego, że obraz na przekór tematowi przyjemne sprawia wrażenie.

Wreszcie słów kilka o ślicznych postaciach dziecięcych, które, jak z rogu obfitości, wysypały się z pod pędzla hrabiny de Baunelos. Podziwiać tu potrzeba rozkoszny koloryt i roskoszny wdzięk twarzy i ruchów. Rzeźba hiszpańska nieliczna ale ma ładne rzeczy. Najpiękniejszą i najokazalszą jest marmurowy posąg, przedstawiający „Fortunę“; twórcą Justo de Gandaria z Madrytu. Jest to naga postać kobieca, jedną nogą tylko oparta na kole, z którego sypią się dukaty; harmonia jej kształtów i ruchów niepospolita nie da się naturalnie opisać.

Jeżeli z sali hiszpańskiej zajrzymy do jednej z sal sąsiednich, to przeniesiemy się w jednem mgnieniu oka o kilkadziesiąt stopni szerokości geograficznej na północ. Poznać to zaraz można po oświetleniu, po kolorycie nieba i wód, po twarzach ludzkich a w szczególności dziecięcych. Jesteśmy w Danii. Dzieci są także ulubionym przedmiotem malarstwa duńskiego, (jak w ogóle zaciszne życie rodzinne) i traktowane są z miłością, ale jakże po plebejsku wyglądają przy hiszpańskich. Jakże tam mało słońca w ich twarzach i spojrzeniu! W ogóle Dania na obecnej wystawie niczem się znakomitszem nie wyróżnia, ale ma sporo obrazków rodzajowych. Sąsiadka jej Norwegia bardzo mało nadesłała obrazów, a te co są, przedstawiają prawie wyłącznie naturę i życie nadbrzeżne.

Anglia wystawiła wiele akwarel i sztychów, ale jej malarstwo olejne ubogie i nieliczne. Szwajcarya prezentuje się więcej niż mizernie, a jednym obrazem zwracającym na siebie uwagę i to nie artystyczną wartością, jest parodya „Zuzanny w kąpieli“ przez Böcklina. Ameryka odznacza się chyba egoistycznością i ekscentrycznością przyszłości; zresztą większa część malarzy amerykańskich siedzi w Paryżu i tam maluje i ztąd niektóre ich obrazy n. p. „Pasąca owce“ Peasse'a noszą na sobie piętno francuskiego malarstwa. To ostatnie reprezentuje niemal wyłącznie Bouguereau swojemi „Kobietami nad grobem Chrystusa,“ ładnym, ale dość akademicznie traktowanym obrazem.

Wracając na zakończenie do sztuki polskiej, w szczególności do malarstwa polskiego, z pociechą trzeba przyznać, że w obecnym artystycznym wyścigu międzynarodowym wysunęło się ono daleko naprzód, że jeśli się dało prześcignąć malarstwu hiszpańskiemu to wielu innych współzawodników zostawiło daleko za sobą, a przedewszystkiem, że czuć w nim życie i zarody dalszego rozwoju.

J. T.

rali się podnieść do znaczenia wielkiej politycznej manifestacyi zbratania Rossyi i Francyi odbyło się w sposób dość chłodny. Na uroczystość otwarcia spodziewano się przyjazdu przynajmniej jednego wielkiego księcia, tymczasem dwór nie wziął w tym akcie żadnego udziału, a oficyalną Rossyę reprezentował tu jedynie generał Kostenda. Nawet metropolita usunął się od ceremonii kościelnej i kazał się zastąpić jednemu z podwładnych duchownych. Francuzów dotknął bardzo niemile wyraźny zakaz odegrania i odspiewania marsylianki, a mimo to wiceprezes komitetu wystawy francuskiej, senator Dietz-Monier w mowie wygłoszonej na otwarcie zasypywał Rossyę różnego rodzaju komplementami i oświadczył, że głównym celem wystawy jest zaznaczenie w obec świata wspólności interesów dwóch wielkich zaprzyjaźnionych narodów. Generał Kostenda odpowiedział na to kilkoma grzecznemi słowy i ogłosił wystawę za otwartą.

O wystawie, osobliwie jej znaczeniu rozpisują się długo i szeroko dzienniki rossyjskie. I tak czytamy w dzienniku *Swiet*:

„Praktyczne rezultaty wystawy będą niewątpliwie i pragnąć ich należy wszystkiemi siłami rossyjskiej duszy. Towary zagraniczne, idące dziś do Rossyi z Niemiec lub przez Niemcy, powinny być zamienione na towary pochodzące bezpośrednio z Francyi, jako lepszego gatunku. Dalej, co jeszcze ważniejsza, niemieccy rzemieślnicy i kupcy, zasilający Rossyę najszkodliwszym dla jej historycznej przyszłości żywiołem, winni być zastąpieni przez Francuzów. jako naród z wyższemi przymiotami moralnemi. Nasz przemysł fabryczny, rozwijający się szybko i korzystający z wzorów Zachodu, nie może się obejść bez robotników zachodnich, a lepiej, iżby ci przybyli z Francyi, niż z Niemiec. Przybyły do Rossyi Francuz, albo się zbogaci i wróci do ojczyzny, albo też stanie się Rossyaninem w drugiem pokoleniu. Tymczasem Niemiec ciągnie za sobą całą czeredę Niemców, odznaczających się płodnością, a ci znowu tworzą nowe pokolenie Niemców na miejscu swego zamieszkania. Już to samo, że los dał nam bezpośrednie sąsiedztwo z Niemcami, narodem dążącym do zaborów i hegemonii, stawia nas w konieczności unikania rozwoju i wzmocnienia w Rossyi żywiołu niemieckiego, który zawsze był i będzie względem naszego państwa żywiołem rozkładowym. Narodowe bezpieczeństwo jest bezwarunkową koniecznością dla każdego silnego państwa, pragnącego długo żyć w całości. Francuska wystawa powszechna z 1889 r. była cudem XIX stulecia. Obecnie Francuzi wszystko to, co mieli najlepszego na wystawie sprowadzili do Moskwy i dadzą sposobność Rossyanom oglądać w domu, własnemi oczyma, rzeczy, dla których widzenia wśród innych okoliczności trzebaby odbyć daleką podróż. Francuska wystawa przyniesie tylko korzyść dla Rossyi i nie zagraża jej konkurencyą. Francuskie towary będą jedynie współzawodniczyły z niemieckiemi i angielskiemi, a im większe osiągną powodzenie, tem lepiej dla Rossyi. Wystawa ta przyciągnie do Moskwy całą rossyjską inteligencyę gubernij podmoskiewskich; ludzie wydatniejsi w Petersburgu niewątpliwie też odwiedzą Moskwę. Nastąpi więc tam w ciągu lata pożyteczna wymiana idei między ludźmi różnych stron i znaczny postęp rossyjskiej myśli, która się ożywi i udoskonali. Na początku bieżącego stulecia widzimy w Moskwie armię francuską, prowadzoną przez genialnego wodza; teraz ku końcowi stulecia widzimy w Moskwie całą Francyę, pracującą na korzyść ludzkości. Jeżeli nawet wojna z 1812 r. nie pokłóciła nas z Francuzami, to wystawa w Moskwie wykaże jasno, ile danych do wiecznej wzajemnej przyjaźni istnieje między dwoma wielkiemi narodami: rossyjskim i francuskim."

Komitet francuski składa się z 9 członków honorowych i 13 rzeczywistych. W liczbie pierwszych znajdują się: b. minister spraw zagranicznych, Eugeniusz Spuller, wydawcy *Temps* i *Figaro*. Do rzeczywistych członków między innemi należą: Leon Detroit, Henri Gautier i celniejsi redaktorowie gazet.

Podczas wystawy francuscy uczeni pod kierunkiem p. Girard'a, z zezwolenia władzy mają badać ekonomiczne i przemysłowe zasoby Rossyi. Projektowane są cztery ekspedycye, z których dwie rolniczo-gospodarskie, dwie zaś techniczno-przemysłowe. Prócz tego międzynarodowa spółka organizuje po zamknięciu wystawy podróż turystów po Rossyi Najprzód drogą żelazną do Rostowa i Jarosławia, ztamtąd parostatkiem po wodzie, z odpoczynkami w Kostromie, Niższym Nowogrodzie, Kazaniu, Samarze, Saratowie, Carycynie i Astrachaniu. W Astrachaniu podróżni przesiądą się na parowiec i morzem Kaspijskiem popłyną do Derbentu i Baku; dalej jadąc drogami żelaznemi, zwiedzą Tyflis, Batum, Poti, Władykaukaz, wody mineralne kaukaskie, Ekaterynodar i Noworossyjsk. W końcu na morzu Czarnem zwiedzą Kercz, Teodozyę, Jałtę, Liwadyę, Bałakławę, Sewastopol, Bakczysaraj i Odessę.

KRONIKA

Lwów, 20 maja.

— **JEm. ks. kardynał Dunajewski** dziś rano wyjechał z Krakowa do Rzymu.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Roberta Terleckiego, c. k. radcy Namiestnictwa, przesłali na rzecz funduszu dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach władz politycznych urzędnicy c. k. starostwa w Pilznie 5 zł.

— **Pogrzeb ś. p. hr. J. A. Fredry** odbędzie się w Rudkach jutro, 21 b. m. o godzinie 10tej rano. Towarzystwo strzeleckie lwowskie, którego zmarły był członkiem, złoży na trumnie wieniec. Deputacye z wieńcami wysyłają również: Kasyno Narodowe, teatr hr. Skarbka, Koło literacko-artystyczne.

— **Zmarła hrabianka Ludwika Taaffe**, siostra JE. p. Prezydenta Ministrów, ur. 29 września 1829, była współwłaścicielką dóbr Vilmany i Fony na Węgrzech, oraz c. k. Damą Krzyża Gwiaździstego i Dworu ś. p. Cesarzowej Maryi Anny.

— **C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych** we Lwowie z powodu ogłoszenia nowego rozkładu jazdy, obowiązującego od 1 czerwca b. r. na tutejszych szlakach tej kolei, podaje do wiadomości następującą notatkę co do różnicy między rozkładem teraźniejszym a nowym:

Ze Lwowa w kierunku na Halicz kursować będzie między Lwowem a Kołomyją jeszcze co dzień czwarty pociąg w obu kierunkach. Odjazd tego pociągu oznaczony na godzinę 5 min. 24 z rana, a powrót do Lwowa na godzinę 11 min. 52 w nocy. Jadący temi pociągami może się 9 godzin w Stanisławowie albo przeszło 5 godzin w Kołomyi zatrzymać i wrócić jeszcze tego samego dnia do domu.

W kierunku na Stryj zmieniono połączenia pociągów o tyle, że pociąg ranny, odchodzący teraz ze Lwowa o godzinie 5 min. 55 na Zagórz, Rymanów, Iwonicz, Sącz do Krynicy, nie będzie do Krynicy dobiegał. tylko od Stróżego prowadzić będzie do Tarnowa. Pociąg ten odchodzić będzie ze Lwowa o 25 minut później niż obecnie, a zatem o godzinie 6 minut 30 rano.

Również pociąg przedpołudniowy odchodzić będzie ze Lwowa dopiero o godzinie 10 minut 50 przed południem. Pociąg ten, kursujący dziś ze Stryja tylko na Zagórz, Iwonicz, Rymanów ku Krakowu, od 1 czerwca dobiega w Stryju do pociągu prowadzącego także na Bolechów do Stanisławowa.

Wieczorem prowadzić będą na Stryj dwa pociągi: Pierwszy odchodzić będzie o godzinie 7 min. 45, a drugi o godz. 8 min. 53. Pierwszy kursuje wprost na Ławoczne do Budapesztu i dobiega w Stryju do pociągu kursującego ze Stryja ku Stanisławowowi, drugi zaś pociąg nie ma w Stryju żadnych dobiegów i prowadzi tylko na Zagórz, Rymanów, Iwonicz, Sącz ku Krakowu i do Krynicy.

Pociągi kursujące z powrotem do Lwowa w kierunku ze Stryja zmieniają się o tyle, że zrana przybędą dwa pociągi: Jeden o godzinie 7 min 54, a drugi o godz. 9 min. 2. Pierwszy prowadzi tak jak dziś z Krakowa, Krynicy, Sącza, Rymanowa, Iwonicza, Zagórza i Stryja, zaś drugi z Budapesztu na Ławoczne i ze Stanisławowa na Bolechów i Stryj.

Z Iwonicza i Rymanowa wrócić można do Lwowa także pociągiem przychodzącym ze Stryja o pół do 4 po południu. Pociąg, wracający o północy do Lwowa prowadzi i po 1 czerwca tak jak dziś z Krynicy. Sącza, Iwonicza, Rymanowa, z Ławocznego, i oprócz tego ze Stanisławowa na Bolechow i Stryj

Mieszkający przy szlaku Stanisławów-Stryj może więc teraz jednym dniem do Lwowa zajechać, zabawić tutaj prawie 12 godzin podczas dnia i wyjeżdżając wieczorem o godzinie 7 min. 45 stanie jeszcze w nocy w domu.

Na szlaku Lwów Bełzec powiększono i chyżość jazdy i ilość pociągów. Pociąg ranny odchodzi ze Lwowa dopiero o godzinie 9 min. 25, by uzyskać dobiegi ze szlaku krakowskiego *via* Gródek i ze Stryja. Mimo tego pociąg ten zachowa w Rawie ruskiej dobiegi do pociągów sokalskich.

Również pociąg wracający nie traci tych dobiegów i przybędzie znacznie wcześniej, bo już o godzinie 4 min. 22 do Lwowa, przezco uzyska dobieg do pociągu prowadzącego na Halicz do Stanisławowa i Czerniowiec i do Rumunii.

Oprócz tych dwóch pociągów będzie kursował jeszcze lokalny pociąg między Żółkwią a Lwowem. Można będzie, wyjechawszy z Żółkwi o godzinie 5 min. 5 zrana, stanąć we Lwowie o godzinie 6 min. 45, a z powrotem wyjeżdża się ze Lwowa o godz. 7 min. 40 wieczorem i jest się w Żółkwi o godzinie 9 min. 10.

Ten pociąg lokalny stanowi także dogodną komunikacyę dla mieszkających przez lato w Brzuchowicach.

— **Nowe linie tramwajowe**. Do miasta naszego przybył p. Artelli, prezydent rady nadzorczej Towarzystwa *Società Triestina Tramway* w celu ukończenia sprawy budowy nowych linij tramwajowych we Lwowie.

— **Fotografia w barwach naturalnych**. Na pierwszem zgromadzeniu klubu miłośników sztuki fotograficznej, jak donieśliśmy wczoraj, przedstawił p. Teodor Szajnok w bardzo zajmującym i treściwym wykładzie wynik dotychczasowych usiłowań, zmierzających do odtwarzania w drodze fotograficznej obrazów w kolorach naturalnych. W pierwszym czasokresie od r. 1810 do 1847 zajmowali się tym specyalnym wynalazkiem Lubeck, Slough i Herschel; rezultaty jednak nie były zadawalające. Lepsze powodzenie mieli Becquerel, Poitevin i Niepca de St. Victor, który na powszechnej wystawie paryskiej w r. 1867 przedłożył próby swych fotografij różnobarwnych, lecz sposób wytwarzania tych fotografij był tak skomplikowany, iż zwątpiono o możności dalszego postępu i przez lat przeszło 20 nie zajmowano się tym wynalazkiem. Dopiero w r. 1890 Verres, fotograf w Kołoszwarze, nadesłał do Wiednia i Berlina bardzo starannie wykonane fotografie różnobarwne, dając tem dowód, że uzyskanie barw bezpośrednio przez działanie światła jest rzeczą możebną. Przed kilku miesiącami wystąpił dr. M. Lippman, członek akademii francuskiej, z nową odrębną teoryą o nieruchomości fal eteru, światło tworzącego. Teorya jego, poparta rezultatami dodatniemi wykazuje, na jakiej podstawie i jakiemi środkami otrzymać można barwy fotograficzne. Zasady te podał prelegent, wyrażając nadzieję, że na podstawie ściśle naukowych badań Lippmanna, w niedalekiej przyszłości spodziewać się można rozwiązania pięknego i nader doniosłego zagadnienia.

— **Na pamiątkę** 100-letniej rocznicy Konstytucyi 3 maja, wydał p. Edward Żukowicz, emigrant, od 24 lat w Norymberdze zamieszkały, fotodrukowe reprodukcye obrazu, przez siebie ułożonego, a przedstawiającego w alegoryach i symbolach przeszłość Polski. Dokoła obrazu tego znajdują się wizerunki twórców konstytucyi i innych mężów w bieżącem stuleciu zasłużonych. Mimo archaicznej formy układu i pewnego przeładowania symboliką, obraz p. Żukowicza świadczy bardzo pięknie o szlachetnym sposobie myślenia i o gorących uczuciach jego, które na emigracyjnej tułaczce nie wygasły. Wydawca naznaczył cenę 4 marek (2 zł. 50 ct.) za odbitkę obrazu, a chętni kupna mogą zamawiać egzemplarze obrazu p. Żukowicza za pośrednictwem tutejszych księgarzy.

— **„Sokół"**. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządza w niedzielę, dnia 24, w razie niepogody 28 b. m., towarzyską wycieczkę dla członków i rodzin jak również uczniów i uczenic Towarzystwa wraz z rodzinami opiekunami, na Pasiekach (za rogatką Łyczakowską na prawo) Lista otwarta w kancelaryi Towarzystwa. W program wchodzą zabawy i gry dla młodzieży i starszych osób, ognie sztuczne, poczem powrót do miasta. Punkt zborny o godzinie 3 w ogrodzie na Pohulance lub wprost na Pasiekach, gdzie wydawane będą w zamian za bilety opiewające na nazwisko, odznaki, uprawniające do udziału w wycieczce.

— **Podrzucenie dziecka**. Handlarka owoców Marya Müller i kupcowa Tauba Fränklowa, znalazły wczoraj o godzinie 9 z wieczora żyjące dziecię płci żeńskiej, około 2 miesiące liczące, na beczce stojącej w sieniach domu pod l. 15 przy placu Krakowskim. Niemowlę było ubrane w białą zgrzebną koszulkę i owinięte w starą bronzową chustkę w białe paseczki i drugą w białe, czarne i czerwone kraty, a leżało na poduszce o zgrzebnej nasypce z poszewką białą w czarne i niebieskie pasy. Dziecię to oddano na razie do komisaryatu miejskiego III dzielnicy, celem stosownego umieszczenia go, a poszukiwania za wyrodną matką są w toku.

— **Nieszczęśliwe wypadki** Joanna D., 15 lat licząca, bawiąc się dnia 14 b. m. w podwórzu domu pod l. 5 przy ulicy Kościopalnej z $2\frac{1}{2}$ roku liczącą córką tamtejszej lokatorki L., przez nieostrożność ucięła dziecku siekierą 3 palce u lewej ręki, tak, że okazała się potrzeba ich amputowania.

Mojżesz W., syn spedytora, dawał wczoraj w południe przy studni obok kościoła św. Anny, poić konia zarobnikowi, Tomaszowi Wiekirakowi. Koń podrażniony, czy też spłoszony, wierzgnął i ugodził Wiekiraka w twarz tak silnie, że Wiekirak krwią zbroczony bez przytomności padł na ziemię. Jako ciężko rannego musiano go odstawić do szpitala.

— **Zapiski policyjne**. Skradziono: granatowy garnitur kamgarnowy, garnitur czarny, czarny anglez kamgarnowy i czarny włóczkowy kaftanik: srebrny remontoir kryty nr. 5836; 8 rozmaitych gołębi, pugilares z 20 zł.; 4 prześcieradła i poszewki i 2 ręczniki znaczone literami W. W.; 14 flaszek węgierskiego wina; czarne kamgarnowe pantalony. — Zgubiono: krótki łańcuszek ze złotych i srebrnych kółek z wisiorkami; odprawę wojskową Wojciecha Sorówki. — Znaleziono: czerwony pugilares z 1 zł. 21 ct.; stary garnitur męski, koszulę i kalesony; pugilares z $54\frac{1}{2}$ ct.; czarną parasolkę w ogrodzie miejskim; klucz.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 20-go maja 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 19 maja, do godziny 12 w południe dnia 20 maja 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku południowy, co do siły mierny (2—4), stan nieba zmienny a powietrze wilgotne (63 prc. wilgotności względnej): opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była $+13{\cdot}0^{0}C$, najwyższa $+18{\cdot}0^{0}C$ wczoraj po południu, najniższa $+7{\cdot}0^{0}C$ w nocy.

Wczoraj po południu i wieczór mieliśmy pogodę — dziś rano pochmurno.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się na morzu Niemieckiem; zwyżka 765 do 760 w Turcyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 21 maja 1891 r. (od północy do północy) Wiatr będzie co do kierunku z zachodu, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do $+15{\cdot}0^{0}C$, stan nieba będzie zmienny a względna wilgotność powietrza powiększy się do 70 prc.; opadu nie będzie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Edward Korczak Hubicki, c. k. emer. kapitan rachunkowy, w 64 roku życia.

W Tarnowie, Stanisław Jordan Stojowski, właściciel dóbr ziemskich, oficer wojsk polskich z r. 1831, powszechnie poważany obywatel, przeżywszy lat 86.

W Krakowie, Wiktorya Schitawansowa, wdowa po emerytowanym profesorze gimnazyalnym, przeżywszy lat 70; Walerya z Kuplińskich Gołembiowska, wdowa po urzędniku Banku galic., i Julia z Machnickich Wojnarska, wdowa po obywatelu ziemskim, przeżywszy lat 75.

— **W trybunale karnym** kołomyjskim zapadł w sobotę wyrok w znanej sprawie o zaburzenia w Słobodzie Rungórskiej. Już od wczesnego rana zalegały tłumy publiczności, przeważnie mojżeszowego wyznania, podwórze i kurytarze sądu. oczekując z niecierpliwością ogłoszenia wyroku, które trwało przeszło dwie godziny. Na 34 oskarżonych, dwóch uwolniono na zasadzie odstąpienia prokuratora, 13 uwolniono z powodu, iż trybunał nie nabrał przekonania o ich winie, resztę zaś, t. j. 19 uznano winnymi rozmaitych zbrodni i przekroczeń. Z tych skazano dwóch na ukaranie przez zwierzchność gminną z powodu, iż nie przekroczyli 14 roku życia, pozostali zaś skazani zostali na karę więzienia od 6 tygodni do 3 dni.

— **Z Uniwersytetu**. P. Włodzimierz Sas Błażowski, rodem z Budapesztu na Węgrzech, otrzymał wczoraj w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Kuratoryum fundacyi bar. Hirscha** na zachodnią część kraju, z siedzibą w Krakowie, zostało już zatwierdzone Przewodniczącym jest prof. dr. Rosenblatt. W skład kuratoryum wchodzą pp: Juda Birnbaum, dr. Horowitz, dr. Ichheiser, Hirsch Landau, Albert Mendelsburg, Emanuel Mirtenbaum, Juliusz Przeworski, Zygmunt Szancer, Leopold Reich. Kuratoryum ma wprowadzić w życie II-klasowe szkoły ludowe polskie w Tarnowie i Nowym Sączu Projekt wprowadzenia tych szkół w życie został już zatwierdzony przez Radę szkolną krajową. W dalszym ciągu ma kuratoryum zorganizować taką samą szkołę II-klasową ludową polską w Chrzanowie i już poczyniło w tej mierze przygotowania. Dalej 20 chłopców izraelickich zamierza kuratoryum kosztem fundacyi pomieścić w szkole państwowej przemysłowej w Bielsku *(Staats-Gewerbe-Schule)*; chłopcy ci pójdą tam po ukończeniu szkoły ludowej. Wreszcie na razie zamierza kuratoryum objąć we własny zarząd zakład dla kształcenia rękodzielników w Krakowie i rozszerzyć go odpowiednio.

— **W Zielone Świątki** przybyło do Krakowa ze Lwowa kilkaset osób. W sobotę do pociągu kuryerskiego, wychodzącego ze Lwowa po południu, doczepiono tu 10, a w Przemyślu 6 wagonów osobowych. To także było przyczyną nieznacznego opóźnienia.

Mimo rzęsistego deszczu, przybyli do Krakowa goście przez dwa dni zwiedzali niestrudzenie drogie sercu Polaka pamiątki, znajdujące się w piastowskim grodzie. Wawel, skarbiec, grobowce królewskie, salony Tow. sztuk pięknych roiły się od tłumów.

— **Do Wieliczki** dla zwiedzenia kopalń podążyło w niedzielę przeszło 900 osób, w tej liczbie około 300 Niemców z Prus, w poniedziałek zaś było w Wieliczce przeszło 500 osób. W niedzielę po powrocie kompanii z Wieliczki goście z Prus byli obecni na przedstawieniu „Kościuszki" w teatrze. Między turystami byli także Anglicy.

— **Do Palestyny** wyjechało w tych dniach z Warszawy sześciu pątników pod przewodnictwem Szymona Zakrzewskiego, który już raz przed kilku laty pielgrzymkę taką odbywał. Zakrzewski pochodzi z Łomży i pojechał wraz z żoną. Towarzyszą mu Jan Zakrzewski z żoną, synem i córką z Warszawy.

— **Zaćmienie księżyca**. Podczas pełni księżyca, w dniu 23 b. m., będzie widzialne u nas całkowite jego zaćmienie. Początek zaćmienia nastąpi o godz. 6 min. 5 po południu, po-

czątek zaćmienia całkowitego o godz. 7 min. 3, koniec o godz. 8 min. 33; koniec ogólnego zaćmienia nastąpi o godz. 9 min. 41.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Korespondencya Redakcyi.

P. L. Przeworsk. Niepodobna odesłać manuskryptu w rekomendowanej przesyłce bez podania imiennego adresu. Sprzeciwiają się temu przepisy pocztowe. Posyłkę nam zwrócono. Prosimy o dalsze wskazówki lub upoważnienie do wysłania manuskryptu w zwykłym liście, jeżeli Autor zwolni nas z odpowiedzialności.

P. Ed. Nag. Londyn. O sprawozdanie z książki miss Dowie na jeden lub najwyżej dwa felietony, prosimy.

Notatki literacko-artystyczne.

Tygodnik Ilustrowany. Dwa ostatnie numera tego pięknego warszawskiego pisma (71 i 72), odznaczają się taką obfitością treści a zarazem takiem bogactwem wytwornych ilustracyj, iż musimy zwrócić na nie szczególną uwagę naszych czytelników. W numerze poprzednim, pierwszą stronicę zeszytu zdobi wyborna rycina z obrazu Wankiego „Nad morzem“, a w dalszym ciągu uderza oko śliczna reprodukcya obrazu Dagnan-Bouvereta z Muzeum Luksemburskiego „Podczas nabożeństwa“. Ostatni, 72 numer, który wczoraj przesłaliśmy prenumeratorom, jest cały w części ilustracyjnej poświęcony wiośnie. Rozpoczyna go sielankowe „Zbieranie fiołków“ a kończą wyborne Kostrzewskiego „Szkice wiosenne“. Kwiaty i pieśni to każdej wiosny plon najobfitszy — to też wiązankę z nich dał „Tygodnik“ czytelnikom, zamieszczając autografy poetów w ozdobnem obramieniu artystów. Są to autografy Konopnickiej „Wiosenną nocą“ i Czesława „Z arabesek“. Wiersz Czesława odznacza się misterną formą i poetycznym wdziękiem; wiersz Konopnickiej głębią uczucia. Śliczne winiety są dziełem ołówka Kochanowskiego, Maszyńskiego, Zamarajewa i Badowskiego.— Dla zestawienia dwóch wiosen na północy i południu, podaje dalej „Tygodnik“ obok siebie rysunek Podkowińskiego „W alejach“, przedstawiający najzieleńszą dzielnicę Warszawy i reprodukcyę obrazu włoskiego malarza Casto-Plasencia, przedstawiającą „Wypoczynek“ pod włoskiem niebem uroczej *campanii*.

W części literackiej zabiera na wstępie poważny głos J. Kenig w sprawie wykształcenia i wychowania, na następnych kartach oprócz dalszych ciągów rozpoczętych dawniej powieści i artykułów, zwraca uwagę szkic z życia czeskiego przez Edwarda Jellinka p. t. „U pana Naprstka“, przegląd teatralny Lubowskiego, sprawozdanie z wystawy sztuki w Berlinie M. Kotarbińskiego i t. d. i t. d.

Z tych kilku słów i suchego zestawienia treści, jakie co tydzień podajemy, przekonać się może każdy, że *Tygodnik Ilustrowany*, wierny tradycyom swoim, dawnym a zaszczytnym, podaje czytelnikom zawsze obfitą i zdrową strawę, a w części swej obrazkowej przynosi im prawdziwe artystyczne zadowolenie. Znajduje też to pismo powszechne uznanie, a świeżym tego dowodem jest szczególne zainteresowanie się ogółu, ogłoszonym niedawno przez redakcyę *Tygodnika* konkursem rysowniczym. Przypomną sobie zapewne czytelnicy piękne cztery konkursowe rysunki, zamieszczone w nrze 65 z 28go marca b. r. Czytelnicy *Tygodnika*, zawezwani przez redakcyę tego pisma, rozstrzygali ten konkurs. Oddano głosów 1721, a z tych wszystkie, z wyjątkiem kilku, oświadczyły się za udzieleniem nagrody (150 rubli prócz honoraryum zwykłego) rysunkowi „U synów na poddaszu“. Rysunek „Rybacy“ otrzymał 792 głosy, przyznano mu zatem drugą nagrodę w sumie 100 rubli. Z dwóch pozostałych jeszcze rysunków, 735 głosów padło na rysunek „Rosła kalina“, a 486 na „Krajobraz leśny“.

Koncert. W ubiegłym tygodniu odbył się koncert W. Czerwińskiego, znanego we Lwowie fortepianisty i kompozytora. Program złożony był z utworów koncertanta wyłącznie, a za wykonawców miał pierwszorzędne siły artystyczne, jak p. Skalską, Karichównę i Ulaniecką, uzdolnioną uczenicę koncertanta, oraz pp. Cetwińskiego, Wolfsthala i Zegarkowskiego, młodego basistę z Warszawy, o głosie wydatnym, dobrej wymowie polskiej i widocznej muzykalności. Nadto brały udział w koncercie Towarzystwa „Lutnia“ i „Harmonia“. Publiczność zebrana licznie oklaskiwała żywo autora i wykonawców, co świadczy o ogólnem powodzeniu koncertu.

Repertoar teatralny. Dziś we środę „Śluby panieńskie“ komedya w 5 aktach J. A. Fredry (ojca). Trzeci gościnny występ panny Maryi Sznage, artystki teatrów warszawskich; jutro we czwartek „Cagliostro w Wiedniu“, operetka w 3 aktach Strauss'a.

Szkoła spiewu otworzona w Krakowie przez znanego kompozytora p. Jana Galla, urządziła niedawno pierwszy swój popis. Jak donoszą miejscowe dzienniki, miał to być koncert prawdziwy, który udowodnił, iż p. J. Gall pod każdym względem posiada doskonałe kwalifikacye na nauczyciela spiewu. O smaku, jaki panuje w szkole, daje nam najlepsze świadectwo wybór rzeczy ansamblowych, jak Mozartowskiego sekstetu „Don Juana“ lub kwintetu z „Carmeny“ — dwóch arcydzieł w odrębnych rodzajach.

Nowe Pismo. Pojawił się w Krakowie pierwszy numer nowego czasopisma p. t. *Myśl*. W słowie wstępnem pisze redakcya: „Nie wywieszamy sztandarów, nie szeregujemy się pod stronnictwa, nie rzucamy haseł; działalność nasza będzie spokojna i przedmiotowa, daleka od walk partyjnych i stronniczych uprzedzeń. Literatura, nauka, sztuki piękne, rzeczy społeczne oto zakres, w którym obracać się będziemy“. W numerze pierwszym spotykamy się z artykułami treści literackiej i artystycznej, z nowelką Blizińskiego i z fejletonem p. K. Bartoszewicza. Za komitet redakcyjny podpisany jest p. Józef Bornsztein.

Wielkiej Encyklopedyi powszechnej ilustrowanej, wydawanej w Warszawie, wyszły już zeszyty aż do 25 włącznie i obejmują zawsze jeszcze literę A. W ostatnim zeszycie pomieszczono wyrazy aż do Aratos z Sycyonu. Wydawnictwo obejmuje dotąd stron 574 i 273 figur w tekście, prócz tego zaś wiele tablic chromolitografowanych i przedstawia się niezwykle dodatnio. Przez wydawnictwo to uzyska bibliografia polska dzieło, które przewyższy bezwarunkowo wszystkie podobne wydawnictwa niemieckie, w tak licznych dotąd i pomiędzy publicznością polską rozchodzące się egzemplarzach.

Panna Heller została zaangażowana do Królewskiej Opery w Peszcie na przeciąg trzech lat z pensyą 8, 10 i 12 tysięcy złr. Artystka rozpoczyna swoją działalność we wrześniu.

Bracia Reszkowie. Najznakomitsza ilustracya angielska *Ilustrated London News* zamieściła ryciny przedstawiające Jana i Edwarda Reszków z Lohengrina. Pierwszy jako Lohengrin, drugi jako król; dołączony artykuł z największem entuzyazmem omawia artystyczną działalność słynnych polskich spiewaków, którzy są ulubieńcami londyńskiej publiczności i prasy.

(*Zr.*) **Akademia w Lozannie**, dobrze znana każdemu Polakowi jako zakład, w którym Mickiewicz 1839 i 1840 r. wykładał, zamieniła się w jesieni zeszłego roku na zupełny Uniwersytet. Jako rok założenia Akademii podają 1537, w którym powstała w Lozannie szkoła teologiczna. Z biegiem wieków rozszerzał się zakres umiejętności, jakie tam wykładano, aż hojność jednego z byłych uczniów Akademii umożliwiła dalszy postęp. Plan nauk został uzupełniony, zwłaszcza na wydziałach: lekarskim, prawniczym i filozoficznym, i już od jesieni zeszłego roku można uważać Akademię jako zupełny Uniwersytet. Urzędowa uroczystość otwarcia ma się odbyć w bieżącym miesiącu. Wkrótce stanie też nowy gmach Uniwersytecki.

Z dni trwogi.

(*Journal des Prisons de mon père par la duchesse de Duras. — Dauban: Les prisons de Paris pendant la Révolution. — Nougaret: Histoire des Prisons. — De Lescure: l'Amour pendant la Terreur. — Vicomte de Ségur: Ma prison. — Mémoirs du duc de Montpensier*).

Wkrótce na scenie naszego teatru ukazać się ma głośny utwór, przedstawiający jedną chwilę z krwawej epoki rewolucyjnych przewrotów we Francyi. Wiadomo, jaką Thermidor wywołał burzę w Paryżu, jakkolwiek sądzić było można, że nadszedł już czas, w którym krwawa epoka terroryzmu rewolucyjnego może być zarówno poddana zimnemu sądowi krytyki historycznej, jak i przedstawiona w obrazach scenicznych. Literatura pamiętnikowa z tych czasów jest niezmiernie bogata; oprócz studyów i wspomnień, których tytuły wymieniliśmy powyżej, możnaby złożyć obszerną bibliotekę z dzieł podobnego rodzaju, gdzie obok najpoważniejszych, źródłowych i krytycznych, znaleźlibyśmy luźne kartki pamiętników, nie pozbawione wszakże żywego interesu i znaczenia. Z tych kartek, pisanych nieraz pod wrażeniem chwili, najbardziej widnieje duch czasu, charakter ludzi, cecha obyczajów ówczesnych.

W chwili więc, gdy rozgłośny utwór francuski ma nam przedstawić jeden z przerażających epizodów rewolucyjnego terroryzmu, może nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie, na podstawie współczesnych świadectw, główne przynajmniej występujące na widowni rewolucyjnej postacie i spojrzeć na ogólne tło krwawego obrazu.

W chwili, gdy konwencya postawiła prawo po za obrębem prawa, gdy każdy czuł się w przededniu śmierci, gdy życie stało się prawdziwą sztuką, a litość zbrodnią, jeden ze współczesnych zapytany, co myśli o stanie rzeczy, odpowiedział z boleśną ironią: „Co ja myślę? nie myślę nic — a milczeć się nawet lękam....“ Rozum stał się podejrzanym, milczenie protestacyą, — szlachta, ludzie bogaci kryją się, emigrują; walczą w Wandei lub Lugdunie. Akademia francuska znika; salony, do niedawna promienne ogniska literatury i sztuki, zamykają się szczelnie z powodu proskrypcyi lub gilotyny, która staje się ulubionem igrzyskiem ludu. Na ulicy za to gwarno: deklamatorowie popisują się z trybuny, krzyczą w klubach, agitują na ulicach. Uniesieni nienawiścią, zapałem i trwogą, dzień i noc pracując z nadludzkiem wysileniem, chwilowi zwycięzcy nie mają ani czasu, ani chęci zajmować się czemkolwiek innem. Wszelka myśl, odnosząca się do nauki, czy sztuki, czy literatury, zanika, ludzie nawet rozmawiać z sobą zapominają; sztuka rozmawiania, wymagająca swobody, subtelnego ukształcenia, wytworności obyczajów, jest obca terrorystom. Sztuka ta, w połączeniu z uprzejmą grzecznością, lekką, miłą ironią i wdziękiem chroni się — charakterystyczny znak czasu! — w mury więzienne. Więzienia paryskie stają się jedynemi w tej epoce tragicznej salonami, w których się spotykają ludzie najbardziej ukształceni i dystyngowani.

Z początku, zwłaszcza w wytwornych więzieniach, urządzonych pospiesznie z dawnych pałaców, hoteli, klasztorów lub kollegiów i przeznaczonych dla więźniów politycznych, ci ostatni mogli zachować jeszcze pewne złudzenia. Komuna nie była jeszcze objęła tej administracyi, a trybunał rewolucyjny wydawał jeszcze czasem wyroki uwalniające. Krewni, przyjaciele mieli prawo odwiedzać więźniów i pisać do nich, a więźniom dozwalano zabawiać się w rozmaite gry, czytać lub pracować wedle upodobania. Mogą oni zamawiać sobie jedzenie w mieście i ztamtąd je sprowadzać. Bogatsi pokrywają wszelkie koszta; w więzieniu Port-Libre płacą za żywność ubogich współtowarzyszy i pokrywają koszta straży, które wynoszą 150 liwrów dziennie. Skarbnik w tym celu przez nich wybrany, zbiera składki i opędza te wszystkie koszta. Wieczorem, więźniowie gromadzili się w „salonie“, do którego każdy przynosił swoją świecę: męczyźni czytali lub pisali, kobiety zajmowały się ręcznemi robotami. Wieczór kończył się skromną kolacyą, a czasem koncertem lub grami towarzyskiemi, wśród których *les bouts rimés* pierwszorzędne zajmują miejsce. Zwycięzcy w tym poetycznym turnieju, panie przyznają nagrodę, a walczących o nią zapaśników nigdy nie brakło. Czytanie dzienników odbywało się głośno; każda wiadomość o postępie rewolucyi przyjmowana była głośnem wyrzekaniem, a nieraz łzami. Odbywały się także nabożeństwa, urządzane przez więźniów. Wierni zasadom katolickim, organizowali spiewy i modlitwy kościelne; natomiast wolnomyślni w dniu 4 *prairial*, (według kalendarza republikańskiego, *prairial* był miesiącem 9tym, od 20 lub 21 maja do 18 lub 19 czerwca) obchodzili święto Najwyższej Istoty. Spiewano hymny stosowne, Marsyliankę, deklamowano wiersze. Było nawet jedno takie więzienie, którego mieszkańcy zażądali, by im pozwolono zasadzić na dziedzińcu „drzewo wolności“ i zaledwie zdołano im przedstawić, że miejsce niezbyt było dobrze obrane dla takiego obchodu. Koncerta i uroczystości takie musiały się odbywać bez muzyki instrumentalnej. Komuna bowiem najsurowiej wzbraniała posługiwania się wszelkiemi muzycznemi instrumentami, snać dla tego, aby nie zagłuszały wrzasków pospólstwa na widok ofiar, które prowadzono do więzienia, lub wyprowadzano ztamtąd na rusztowanie gilotyny, zwanej obrazowo: *la lunette de l'éternité*.

Innemi środkami starano się uspić niepokój i rozprószyć nudy. I tak: w jednem więzieniu rozpowszechnił się był zwyczaj wróżenia z kart. Pewna stara posługaczka, której było obowiązkiem noszenia wody, zyskała sobie pod tym względem wielki rozgłos; miała swoją siedzibę w ciemnym zakątku korytarza i tam na desce wspartej na dwóch krzesłach rozkładała karty. Pewnego wieczora przyszła do niej młoda kobieta i zaczęła szydzić z jej mniemanego znawstwa. „Znam ja się lepiej od ciebie na kartach! zawołała. Nie będę mówiła, jak ty, ani o miłości, ani o małżeństwie, ani o pieniądzach, a jeśli chcesz, to tobie samej przyszłość pewną przepowiem. Tak zwani królowie będą oznaczać oskarżycieli publicznych, królowe szczere republikanki a as pikowy — gilotynę... Rzuć karty dla siebie“... To mówiąc podała staruszce 5 franków. Ta z początku się wahała, lecz zachęcona nagrodą, wyrzuciła dwie karty: dziewiątkę i asa pikowego! Młoda kobieta zaśmiała się, nie przykładając do tego wagi. „Wedle mojej teoryi — rzekła — to znaczy, że dziś jeszcze staniesz przed trybunałem a jutro — pod gilotyną.“ Dziwny traf zrządził, że przepowiednia ta co do joty się sprawdziła, a odtąd wiara w te wróżby kartowe jeszcze się bardziej rozpowszechniła wśród więźniów.

Sztuka malowania miniatur była bardzo ceniona w tych więzieniach, którą słusznie nazwać by można salonami epoki teroryzmu. Przekupieni strażnicy doręczali rodzinie miniaturowe wizeruki i medaliony, malowane przez więźniów.

Jeden z poetów ówczesnych Roucher przesłał krewnym portret swój robiony przez Leroy z rzewnym czterowierszem, w którym prosi rodzinę, by się nie dziwiła wyrazowi smutku, rozlanemu na jego twarzy, bo w chwili, gdy malarz oddawał jego rysy, on myślał o swoich a patrzył jak wznoszono rusztowanie, na którem miał zginąć...

W chwili gdy malarz kończył portret p. de Broglie dano znać temu ostatniemu, że za dwie godziny ma zginąć. Przyjaciel jego Vigée był wówczas u niego i czytał mu swoje utwory. Broglie spojrzał na zegarek i rzekł: „Godzina się zbliża, nie wiem czy będę miał dość czasu, by cię do końca wysłuchać. Ale to nic... czytaj jeszcze — aż przyjdą po mnie!...

Uczucie przyjaźni wzrosta i rozwija się w tej atmosferze przymusowej szczerości, zdala od konwenansów towarzyskich. Osamotnienie, konieczność łamie więzy etykiety i pomiędzy tymi rozbitkami losu, którzy w zwykłym biegu życia byliby sobie na zawsze pozostali obojętnymi lub obcymi, wytwarza związki niezachwianej przyjaźni. Miłosierdzie otwiera serca najbardziej nieczułe. Zdarzyło się n. p. w tych czasach, że czterdziestu biednych robotników wysłanych do Luksemburga zachorowało z braku środków do życia. Więźniowie natychmiast urządzili wśród siebie składkę, zakupiono tym biedakom żywność i odzież i zapewniono utrzymanie.

Każdy nowy przybysz więzienny znajdował wśród kolegów niedoli pomoc i pociechę; każdy z nich kolejno odbywał służbę; zamiatał wspólną izbę, przynosił wodę, zajmował się kuchnią.

Trwoga i niedola nie zdołały też stłumić żywszych uczuć. Miłość w tych murach więziennych nie ostyga wcale. Pomimo krat i drzwi żelaznych, pomimo straży i surowszego z dniem każdym nadzoru, wynajduje ona sposoby, aby żyć i rozwijać się. Zdawało by się owszem, że zakochani pragną przeżyć w dniach kilku życie całe, że jutro spodziewając się śmierci, dziś chcą się oddać wyłącznie rozkoszy. Obok wielkich przykładów chrześcijańskiej cnoty jak pań de Noailles, widzimy też i słabości różne i śmieszności i zgorszenia. Niektóre pamiętniki z tych czasów przechowały wiersze, które czytając zdawałoby się, że pochodzą z czasów rozkwitu salonów Regencyi. Niepodobna wierzyć, że to poezya z lat trwogi pod sądami Robespierra, poezya więzienna... „Nie nudzono się w tych więzieniach, opowiadał później jeden z tych, których ocalił dzień 9 thermidora — romansowano jak za najlepszych czasów, a romanse te miały tę dobrą stronę, że zbyt długo trwać nie mogły. Pobudka o godzinie 9tej i 3ciej przyprowadzała wszystko do porządku i przerywała najczulsze sceny.“

Kobiety usiłowały wszelkiemi sposobami zachować nawet w celi więziennej ton dobry i smak wytworny. Chociaż mieszkanie ich jest nędzną izbą, w której garstka słomy służy za posłanie, dokazują one niemal cudów by utrzymać porządek a w toalecie swej nie dopuścić zaniedbania. Przerabiają starannie i naprawiają zniszczone suknie a pozostają wierne zwyczajowi zmieniania toalety trzy razy na dzień. — Od tych zajęć toaletowych — twierdzi Beugnot w swych Pamiętnikach — nie mogło ich nic oderwać, nawet akt oskarżenia. W Conciergerie więźniowie, mężczyźni i kobiety, oddzieleni od siebie kratą, znaleźli sposób urządzania wspólnych śniadań, ustawiając ławki wzdłuż rozdzielającej ich kraty. A wówczas humor się ożywiał; dowcipne słówka, żarty, sprytne lub gryzące epigramaty sypały się jak z rogu obfitości, z równą swobodą jak niegdyś w Trianon lub Bagatelle. „Mówiono tam — czytamy w jednym z pamiętników — o wszystkiem w sposób lekki, zabawny, nie rozszerzając się zbytecznie nad niczem. Nieszczęście, jakie każdego z nich spotkało, było tak traktowane, jak kapryśny wybryk losu, z którego tylko śmiać się należało. I rzeczywiście śmiano się tam serdecznie i żartowano z „bóstwa“ Marata, „kapłaństwa“ Robespierra, powagi Fouquiera, zdając się mówić całej tej krwiożerczej gromadzie lokajstwa: „Zamordujecie nas, kiedy wam się podoba, ale nie przeszkodzicie nam szydzić z was i waszego znaczenia“. Jeżeli który z więźniów zdradzał tchórzostwo lub zapominał o swej godności, stawał się natychmiast przedmiotem żartów. Takim był n. p. młody książę de Gesvres, osobistość w najwyższym stopniu komiczna, dziwacznie szepleniąca a grająca bardzo podejrzaną rolę, republikanina

i „patryoty“ w ówczesnem znaczeniu tego słowa, chcąc się tem ocalić z więzienia, gdzie go arystokratyczne pochodzenie zawiodło. — Ten książę stał się uciechą całego więzienia a margrabia de la Roche du Maine nieustannie z niego szydził, naśladując jego dziwaczną wymowę: „Daremnie, mój książę, mówił, udajesz *patlyotę*, będziesz *dilotywany*... O nie! o nie! protestował przerażony biedak, ja nie jestem *alistoklatą*, wydałem dziewięćset *flanków* na uczczenie zgonu *tylana* (króla), będę uwolniony! — Takie wszakże przykłady były bardzo rzadkie, a gdy się zdarzyły, spotykały zawsze surowe potępienie lub szyderstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 20 maja 1891.

Lwów, pszenica 10·10 do 10·90, żyto 7·30 do 8·—, jęczmień 6·25 do 7·—, owies 7·50 do 7·70, rzepak 12·50 do 13·50, groch —· do —·—, wyka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— —·—.

Tarnopol, pszenica 9·20 do 10·50, żyto 6·75 do 7·65, jęczmień 6·— do 6·75, owies 7·— do 7·25, groch 6·— do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 12·50 do 13 25, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 48·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 8·75 do 9·90, żyto 7·20 do 7·60, jęczmień 5·75 do 6·50, owies 6·40 do 6·75, groch 6·— do 10·50, wyka —·— do —·—, rzepak 12·25 do 13·30, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 47·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 10·— do 11·—, żyto 7·50 do 8·10, jęczmień 6·25 do 7·25, owies 7·50 do 8·—, groch 6·30 do 9·75, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 14·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr, *loco* Lwów 17·50 do 18·50 zł.

Usposobienie spokojniejsze. Ruch handlowy mniejszy.

*) Przedruk wzbroniony.

Wiedeń, 19 maja. *(Telegram Gazety Lwowskiej).*

Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3304 sztuk opasowego, — z paszy i 671 sztuk chudego.

Razem 3975 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 1058 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 122 sztuk chudych, z Bukowiny — sztuk bydła opasowego.

Ogółem przypędzono o 174 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia, a z samej Galicyi 164 sztuk mniej.

Popyt był ożywiony.

Ceny towaru przedniego w porównaniu z zeszłym tygodniem podniosły się przecięciowo o 1 zł.

Nie sprzedano 20 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 52 zł. — ct. do 56 zł. — ct., za towar przedni po 57 zł. — ct. do 59 zł. — ct.; wyjątkowo po 60 zł. — ct. do — zł. — ct.; węgierskie woły opasowe po 52 zł. — ct. do 56 zł. — ct., za towar przedni po 57 zł. — ct. do 60 zł. — ct.; wyjątkowo po 61 zł. — ct. do 63 zł. — ct.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 53 zł. — ct. do 58 — zł. — ct., za towar przedni po 59 zł. — ct. do 61 zł. — ct., wyjątkowo po 62 zł. — ct. do — zł. — ct.; krowy po 20 zł. — ct. do 31 zł. — ct.; stadniki po 25 zł. — ct. do 34 zł. — ct.; bawoły po 20 zł. — ct. do 30 zł. — ct. za 100 klg. żywej wagi.

Bydło chude po 22 do 105 zł. za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pani wyjechała wczoraj wieczorem, ze stacyi Penzing, na kilkudniowy pobyt do Monachium, w odwiedziny Swej Matki, Księżnej Ludwiki Bawarskiej.

Najj. Pan udzielił godność tajnych radców: dziedzicznemu członkowi Izby panów, ks. Karolowi Paarowi, i namiestnikowi w Tryeście, Rinaldini'emu.

Zbierająca się dzisiaj, po kilkudniowej przerwie, Izba deputowanych Rady państwa, ma załatwić przedewszystkiem preliminarz na rok bieżący, dalej kilka ważniejszych przedłożeń rządowych, a prócz tego całą powódź najróżnorodniejszych wniosków poselskich, których w dotychczasowych 13 tu posiedzeniach wpłynęło do prezydyum aż 86. Celem przyspieszenia rozpraw budżetowych, powstała myśl rozpoczęcia ogólnej dyskusyi jeszcze zanim wszystkie sprawozdania co do poszczególnych części budżetu będą gotowe. Tym sposobem zapewnionemby zostało załatwienie preliminarza przed upływem prowizoryum budżetowego, a rozprawy ogólne nie doznałaby ograniczenia, albowiem głównym ich wątkiem nie są cyfry budżetowe, lecz raczej wewnętrzne polityczne położenie.

W organie realistów, *Czas*, pojawił się wstępny artykuł, zachęcający do połączenia się Młodoczechów ze szlachtą feudalną czeską i Czechami morawskimi, i wspólnego ułożenia programu prac parlamentarnych.

Przeprowadzenie taryfy osobowej na kolejach prywatnych, będącej następstwem taryfy strefowej na kolejach państwowych, jest już na ukończeniu. Z wielkich kolei zaprowadziły już, ewentualnie ustanowiły nowe taryfy koleje: północna Cesarza Ferdynanda, południowa i północno-zachodnia. Wkrótce — jak donosi *Presse* — otrzyma zarząd austryackiej sieci państwowego Towarzystwa kolejowego wezwanie, aby w załatwieniu swych propozycyj wprowadziły przynajmniej nową przejściową taryfę kolei północno-zachodniej. Co się tyczy kolei Karola Ludwika, to w obec rychłego upaństwowienia tej sieci, sprawa reformy taryfy osobowej zeszła chwilowo na plan drugi. Na wszystkich innych kolejach — z wyjątkiem linii Bozen-Meran — reforma ta została już wykonana.

Z Petersburga donoszą, że rada państwa ukończyła już obrady nad nową taryfą cłową i zatwierdziła ją bez zmian ważniejszego znaczenia.

Wedle prywatnej relacyi z Watykanu, należy uważać za rzecz pewną, iż na konsystorzu w dniu 1 czerwca, Papież zamianuje kardynałem arcybiskupa wiedeńskiego msgra Gruschę.

Przymusowe wywiezienie królowej Natalii wywołało w Belgradzie i całym kraju ogromne wzburzenie, co zresztą zmuszone są przyznać nawet depesze urzędowe. Zwolennicy królowej dokładają wszelkich starań, aby utrzymać i podniecać wzburzenie umysłów, głosząc, że matkę króla porwano w negliżu z sypialni, i tak ją wywieziono. Do Zemunia (Zemlin,) gdzie królowa wysiadła, wybrało się kilkaset kobiet z Belgradu. Wczoraj odebrała Natalia przeszło 600 wizyt: po południu konferowała z Garaszaninem, a dziś ma opuścić Zemuń. Studenci belgradzcy wybrali z pośród siebie cały zastęp emisaryuszy, którzy ludowi mają wyjaśnić, jaka krzywda stała się Natalii.

Wedle prywatnych doniesień wśród starcia ludu z wojskiem zabito kilka osób a raniono kilkadziesiąt. Zachodzi obawa dalszych zaburzeń, co zniewala rząd do przedsięwzięcia wszelkich możliwych środków ostrożności. Na głównych ulicach Belgradu biwakuje wojsko, sklepy pozamykane. W kołach nieprzychylnych królowej Natalii zarzucają prefektowi miasta, któremu polecono wykonać rozkaz wydalenia, że za pierwszym razem popełnił ten błąd, że godzinami parlamentował w przedpokoju królowej i przez to zwolennikom królowej dał dość czasu do ściągnięcia tłumów.

W jesieni odbędą się we Francyi wielkie manewra, w których wezmą udział korpusy 5, 6, 7 i 8. Będą to manewra, wykonane na niezwykłą dotąd skalę, któremi naczelnie kierować będzie generał Saussier, a czynności sztabu głównego załatwiać będzie generał Miribel. Korpusy podzielone będą na dwie przeciw sobie działające armie, z których jedną ma dowodzić generał Gallifet, drugą generał Davoust duc d'Auerstadt. Przy tej sposobności mają być i broń systemu Lebela, i proch bezdymny należycie wypróbowanemi. Manewra te odbędą się w okolicy Wogezów i Alp.

Dziennik *Matin* donosi, że hrabia Paryża przygnębiony jest bardzo wypadkami w Portugalii, gdzie jego zięć panuje, również dotknięty jest rozbiciem unii konserwatywnej, i postępem, jaki robi we Francyi zwłaszcza między duchowieństwem idea republikańska. Ma on zamiar posłać niebawem do Anglii kilku naczelników monarchistów, celem odbycia wspólnej narady i zastanowienia się nad położeniem.

W belgijskiej Izbie deputowanych podniósł p. Janson szczerą dążność tak rządu jak głównej komisyi parlamentarnej, ażeby wyjaśnić sprawę rewizyi konstytucyi, jednocześnie też pochwalał środki, przez rząd przedsięwzięte celem utrzymania porządku. Następnie wzywał pan Janson rząd i parlament, ażeby koniecznie złożyły oświadczenie, że Izba chce w ciągu czasu najkrótszego przystąpić do obrad nad kwestyą rewizyi konstytucyi, a to w celu zażegnania bezrobocia, które powstało wskutek nieporozumienia. Minister sprawiedliwości, Lejeune odpowiedział, iż rząd nie widzi potrzeby czynić w tej sprawie nowych oświadczeń.

W Anglii nastąpiła chwilowa cisza, spowodowana feryami świątecznemi, a jeszcze bardziej modną chorobą, t. j. influenzą, której do tej chwili uległo 80 posłów. Influenza główne siedlisko ma w pałacu westminsterskim, gdzie coraz to nowe pochłania ofiary, i grozi zdekompletowaniem posiedzeń. Gladstone ma się lepiej, jak również i ks. Walii, który już opuścić mógł łóżko. Również i na prowincyi grasuje influenza, głównie dotąd ucierpiała z powodu epidemii londyńska *season*, która mało jest ożywioną.

Antiparnellistowski organ wychodzący w Dublinie pod tytułem *National Press* zapewnia, że lord Wolseley przyszedł do przekonania, iż w nadaniu Irlandyi autonomii nie byłoby żadnego niebezpieczeństwa. *National Press* donosi o tem temi słowy:

„Głównodowodzący wojskami w Irlandyi, lord Wolseley, zmienił bardzo swe zapatrywania od czasu, jak dłużej bawi w Irlandyi, a zmienił tak dalece, że dawnych swoich wielbicieli nabawia kłopotem. Lord Wolseley oświadczył otwarcie, że z wojskowego punktu widzenia nie upatruje żadnego niebezpieczeństwa, jeżeli Irlandyi nadana będzie Home-Rule.“

Według doniesień z Londynu, akta tyczące się wypadków w Manipurze złożone zostały parlamentowi umyślnie bardzo późno, przed samem odroczeniem posiedzeń na ferye, ażeby uniknąć niemiłych rozpraw. W sprawozdaniach tych znajduje się także opisanie śmierci Quintona i jego towarzyszy. Manipurczycy nie zabili ich od razu, lecz znęcali się nad żywymi. Najpierw związano Quintonowi ręce i odcięto, potem nogi a w końcu głowę. Takaż śmierć spotkała i jego towarzyszy. Na to wszystko patrzyli z bliska, gdyż tylko o sześć kroków Jubraj i Senaputty, nie może więc być mowy — jak mówi sprawozdanie — o łagodności względem Jubraya i Senaputti'ego.

Ostatnie posiedzenie włoskiej Izby deputowanych zakończyło się znowu, czwartem już zwycięstwem gabinetu p. Rudiniego. Na porządku dziennym znajdował się dalszy ciąg rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Ministerstwo żądało oszczędności w etacie szkół zagranicznych. Na zarzuty Cavallottego odpowiedział Rudini, co co Izba przyjęła bardzo przychylnie. Zarzuty te odnosiły się do zbytecznych wpływów Kościoła na szkołę. Po dłuższej rozprawie przyjęła Izba porządek dzienny Brina, wyrażający rządowi zaufanie i uchwaliła wykreślenie z budżetu na szkoły zagraniczne kwoty 130.000 lirów, jak żądało ministerstwo.

Izba włoska przyjęła cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych 166 głosami przeciw 42. Skrajna lewica nie przyjęła udziału w głosowaniu.

Komisya, wydelegowana dla śledztwa, z powodu nadużyć w Massawie, zażądała od margrabiego Rudiniego wyjaśnień.

Deputowany Barzilai odbył pojedynek z rotmistrzem Bozzi. Barzilai otrzymał lekkie draśnięcia nad uchem i w ramię.

Opinione roztrząsając nowy zwrot wielkiej obniżki papierów włoskich na giełdach europejskich, donosi równocześnie, iż rząd włoski zarządził wypłatę kuponów od obligacyj, dłużnych o dwa miesiące z góry. Zwraca dalej uwagę, iż rząd nie potrzebuje robić nowej emisyi konsulów, gdyż potrzebna na koleje żelazne suma 50 milionów pokryta będzie w obrębie Włoch. Wszystkie więc pogłoski spekulantów na obniżkę nie mają żadnego znaczenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 20 maja. Najj. Pan i Najd. Arcyksiążęta złożyli hr. Taaffemu kondolencye z powodu zgonu ś. p. hr. Ludwiki Taaffe.

Bruck nad Litawą, 20 maja. Najjaśn. Pan przybył tu dzisiaj w towarzystwie Najdost. Arcyksięcia Wilhelma, deputacyi pruskich oficerów i pułkownika bawarskiego hr. Degenheima. Na dworcu kolejowym powitał Jego Ces. Mość Najdostojn. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand w otoczeniu generalicyi oraz naczelników władz austryackich i węgierskich. Wprost z dworca udał się Monarcha na pole manewrów.

Bruck nad Litawą, 20 maja. Najj. Pan zaszczycił rozmową wiceżupana Totha, deputowanego Fischera, burmistrza Trosta i starostę, wypytując się o stosunki zdrowotne i o stan zasiewów.

Przegląd wojsk trwał dwie godziny, i zakończony został wypowiedzianą przez Najj. Pana krytyką, w obec zgromadzonego korpusu oficerskiego.

Po najłaskawszem pożegnaniu się z obecnymi, opuścił Najj. Pan pole ćwiczeń i powrócił o godzinie 10 zrana do Wiednia.

Monachium, 20 maja. Najjaśniejsza Cesarzowa austryacka przybyła tu wczoraj.

Wiedeń, 20 maja. Jutro rozpoczną się rokowania w sprawie zawarcia austro-niemiecko-szwajcarskiego traktatu handlowego. Delegaci niemieccy przybędą dzisiaj do Wiednia. Austro-węgierska komisya cłowa ustanowiła wczoraj instrukcye dla pełnomocników austro-węgierskich.

Wiedeń, 20 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza:

Rewident rachunkowy c. k. Namiestnictwa we Lwowie, Benedykt Baranowski, z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał w uznaniu długoletniej wiernej i skutecznej działalności służbowej tytuł i charakter radcy rachunkowego.

Wiedeń, 20 maja. (*Tel. pryw*) *Politische Correspondenz* ogłasza list z Petersburga, wywodzący, że otoczenie carewicza w podróży na około świata, złożone jest z samych młodych i lekkomyślnych ludzi, którym chodziło wyłącznie o zabawę. Winę zamachu można w części temu przypisać.

Praga, 20 maja. Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył wczoraj o godz. pół do 9 zrana na wystawę, oglądał wiele przedmiotów z wielkiem zajęciem, wyraził się kilkakrotnie z wielkiem uznaniem i bawił na wystawie do godz. 1 w południe. Podczas wjazdu na wystawę i gdy ją opuszczał, ludność witała Najd. Arcyksięcia gromkiemi okrzykami.

Królewiec, 20 maja. Cesarz Wilhelm uczestniczył w Elblągu w puszczeniu na wody łodzi torpedowej, zaś w Królewcu był przy odsłonięciu pomnika Albrechta.

Elbląg, 20 maja. Cesarz, odpowiadając na powitalną mowę burmistrza, oświadczył, iż ma niepłonną nadzieję, że pokój zachowany będzie także i w następnych najbliższych latach.

Paryż, 20 maja. Niepradziwą jest pogłoska, jakoby ministerstwo marynarki zakupiło działa u Kruppa, czy też u Armstronga. Prawdą jest tylko, że sprawiono działa okazowe obu tych firm, ażeby studyować możliwe zastosowanie tych dział w artyleryi marynarskiej.

Limoges, 20 maja. Uwięziono tu dwie osoby za okrzyki: „precz z Carnotem, precz z Constansem“.

Lizbona, 20 maja. San Januaris nie przyjął propozycyi utworzenia gabinetu.

Bruksela, 20 maja. Robotnicy wszystkich większych zakładów i warstatów pracują; strejkujących mało.

Bern, 20 maja. Ponieważ Livroghi, którego wydania zażądały Włochy, zaprzecza, jakoby traktat co do wydawania przestępców z roku 1868 mógł być do niego zastosowany, przeto Rada związkowa przekazała odnośne akta sądowi związkowemu w celu rozstrzygnięcia tej kwestyi.

Konstantynopol, 20 maja. Przybyło tu 40 żydów, którzy uciekli z

Korfu. Minister policyi polecił zaprowadzić ich do wielkiego rabina.

Konstantynopol, 20go maja. Wczorajszy pierwszy koncert Towarzystwa spiewaków wiedeńskich, urządzony w umyślnie na ten cel zbudowanym kiosku w ogrodzie c. k. ambasady, był uwieńczony nadzwyczajnem powodzeniem. Na koncercie było całe ciało dyplomatyczne, liczni dygnitarze tureccy i urzędnicy.

Ateny, 20 maja. Urzędownie donoszą: Wielki rabin w Korfu podziękował rządowi za środki ochronne. W piątek większą część sklepów żydowskich otwarto; wczoraj (w poniedziałek) otwarto wszystkie sklepy żydowskie, handel szedł żwawo. Jedno indywidyum, które obraziło żyda, zostało uwięzione; wydalono ze służby jednego policyjnego agenta za niedbałość w służbie. Uwięziono też mordercę, który zamordował jednego żyda podczas poprzednich rozruchów. W ogóle uwięziono dotychczas 27 eksedentów. Sledztwo na Korfu i Zante prowadzi się jak najsurowiej, i spodziewać się należy na pewne, że niebawem przywrócony zostanie zupełny porządek.

Zaburzenia w Belgradzie.

Belgrad, 20 maja (*Tel. pryw.*) Ponieważ obawiano się demonstracyj przy pogrzebaniu poległych w przedwczorajszej walce ulicznej, przeto pocichu zaniesiono zwłoki dziś w nocy na cmentarz i pogrzebano.

Do walki ulicznej przyczyniło się także to, że w całym Belgradzie obecnie naprawiają bruki, skutkiem czego wszędzie leżą kamienie, które zwolennicy Natalii mieli pod ręką. Niektóre organa tutejsze wywodzą, że cała sprawa odpowiada widokom Risticza, który chce użyć tego skandalu za broń przeciw obecnemu radykalnemu ministerstwu. Oprócz 2 zabitych i 12 żandarmów częścią ciężko a częścią lekko rannych, liczba rannych z pośród ludności nie jest znana; mówią o 30 rannych i o 10 zabitych. Dzisiaj panuje spokój.

Zemlin, 20 maja. (*Tel. pryw.*) Natalię przyjął na dworcu, o godzinie pół do 5-ej rano, urzędnik, służbę pełniący, nazwiskiem Jakobik, którego prosiła, ażeby jej wskazał pokój na dworcu. Jakobik uczynił zadość jej żądaniu: Natalia rzuciła się zaraz na łóżko, wołając po niemiecku: Jestem strasznie znużona! poczem prosiła Jakobika, ażeby jej zamówił apartamenta w hotelu. Rano, o 8-ej, udała się do hotelu „Europe", gdzie spożyła śniadanie. W ciągu dnia przyjęła blisko 600 osób, przybyłych z Belgradu.

Belgrad, 20 maja. Celem wzmocnienia załogi belgradzkiej, ściągnął rząd wojsko ze wszystkich obozów pod Banisko-Brdo do Belgradu. Nadto, w ciągu dnia wczorajszego przybył jeden batalion z Niżu. Powołanie to wojska ma w pierwszym rzędzie na celu zapobiedz napływowi ludności z kraju do stolicy.

Skutków onegdajszej walki na ulicach Belgradu nie da się tak łatwo przedstawić, jak się zrazu zdawało. W jednym oddziale konnicy wszyscy szeregowcy i oficerowie są ranni, jakkolwiek tylko lekko. Ekscendentów natomiast rannych jest bardzo wielu, i to częstokroć ciężko a nawet śmiertelnie. W ekscesach brali udział, oprócz studentów i omladinistów, także kupcy i mieszczanie, z których wielu uwięziono. Liczni przyjaciele i zwolennicy królowej Natalii udali się do Zemlina. Mówią, że królowa zabawi w Zemlinie bardzo krótko, i uda się niebawem do Rumunii.

Szczegóły wydalenia królowej są nieprzychylnie komentowane. Natalia musiała opuścić swój pałac w penioarze i lekkiej zarzutce.

Belgrad, 20 maja. Minister wojny Miletic, którego podania o dymisyę, wniesionego d. 15 b. m. nie przyjęto, oświadczył, że wobec zaburzeń nie może zarządzić żadnych środków wojskowych. W skutek tego dymisyę jego przyjęto natychmiast, i zamianowano ministrem wojny pułkownika Praporcetowicza.

Belgrad, 20 maja. Wydalenie królowej Natalii zrobiło na ludności wrażenie niekorzystne, ponieważ deputacya mieszczan otrzymała onegdaj zapewnienie rządu, że użycie środków gwałtownych przeciw królowej zostanie zaniechane, i tylko temu zapewnieniu zawdzięczać należy, że się tłumy rozproszyły i że przywrócono spokój.

Belgrad, 20 maja. Wczoraj i dzisiaj pokonfiskowano wszystkie opozycyjne dzienniki. Pociągi kolejowe podlegają na moście kolejowym rewizyi, ponieważ zachodzi obawa, że Natalia zechce wrócić potajemnie do Belgradu, podczas wydalenia bowiem wołała do oficerów żandarmeryi: „do widzenia!"

Zemuń, 20 maja. Królowa Natalia przepędziła dzień wczorajszy, nie wydalając się na krok z mieszkania, przyjmowała jednak ciągle wizyty swoich zwolenników i przyjaciół, którzy tu w ogromnej liczbie przybyli, szczególniej dam, które przynosiły pyszne bukiety i wieńce. Obecni byli: Garaszanin, generałowie: Horwatowicz, Franasowicz, pułkownik Orekowicz, profesor Stanojewicz, i setki innych.

Dziś zrana o godzinie 8 przybyło z Belgradu parowcem ponownie około 1000 osób, pomiędzy niemi deputacye stowarzyszenia dam w Belgradzie, towarzystwa kupców, akademików. Pożegnanie z królową w hotelu było wzruszające; damy łkając całowały jej ręce i suknie. Wyjazd naznaczono na godzinę 10, osobnym parowcem do Turn-Seweryn, gdzie królowa Natalia przesiądzie się na inny statek i pojedzie do Gałaczu. Tam wsiądzie na parowiec, który zawiezie ją do Odessy. Drogę do placu portowego zamknęła policya. Na ulicach ruch ożywiony. Pięćdziesięciu uczniów, którzy brali udział w onegdajszych zaburzeniach w Belgradzie, schroniło się Zemunia.

Wiedeń, 20 maja. *Fremdenblatt* pisze: Królowa Natalia, mimo chwilowego, przelotnego tryumfu spogląda ze skruchą na dzień onegdajszy. W walce, którą od wielu lat wiodła, po każdem jej przelotnem, mniemanem zwycięstwie, następowała gorzka klęska. Popularność jej zdaje się tylko na Belgrad ograniczona. Prawdopodobnie można teraz uważać kwestyę królowej za załatwioną, ponieważ pewno nikomu w Serbii nie zależy na tem, ażeby spór między Milanem a Natalią na nowo do kraju wprowadzać i narażać się na nieobliczalne komplikacye. Załatwienie konfliktu jest korzystnem dla zachowania spokoju w kraju, mimo następstw, jakie onegdajsze smutne wypadki dla poszczególnych osób pociągnęły za sobą.

Fremdenblatt donosi, że Natalia wyjeżdża dzisiaj z Zemlina do Turn-Sewerynu razem z orszakiem.

Pogrzeb zabitych onegdaj odbył się w cichości, ponieważ obawiano się demonstracyj.

Wiedeń, 20go maja. *Politische Correspondenz* donosi z Belgradu: Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, do prefektów wydany, powiada: Gdy rząd wyczerpał wszystkie środki, celem skłonienia królowej Natalii, ażeby do czasu pełnoletności króla obrała dobrowolnie miejsce pobytu swego po za granicami Serbii, musiał minister spraw wewnętrznych, w imieniu rządu, któremu nałożono obowiązek wykonania uchwały skupczyny, zarządzić wykonanie tej uchwały przez organa państwowe. Prefektowie mają to podać do wiadomości ludności.

Paryż, 20 maja. Niektóre dzienniki poranne mniemają, iż ostatnie zajścia w Serbii mogą stać się zawiązkiem wypadków międzynarodowych i spowodować w dalszym ciągu interwencyę zagranicy.

Wedle dziennika *Soleil* szczęściem jest dla pokoju, iż Rossya znajduje się daleko a Austrya kieruje się rozsądkiem.

Paryż, 20 maja. W obec dziennikarzy wyraził się król Milan, że wypadki belgradzkie są dowodem jego twierdzenia, iż królowa Natalia pragnie odgrywać rolę polityczną.

Temps mniema, że nie należy się łudzić co do ważności wypadków w Belgradzie. Idzie tu nietylko o dynastyę, ale i o przyszłość Serbii.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 20go maja 1891, godzina 10 minut 38. Akcye kredytowe 298·75, Anglo austryackie 157·50, Unionbank 237·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 107·—, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych 213·25. listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 99·—. 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota 104·20, za 100 marek 57·95. Usposobienie utrwalone.

Telegramy zbożowe z dnia 19go maja 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —.— do —·— zł., owies —·— do —·— zł, okowita per 10.000 litr procent 21·25 do 21·50 zł. Szczecin: Pszenica —.— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł., spirytus —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł. Kolonia —·— do — — zł., rzepak —·— do —·— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na wiosnę 10·08 do 10·20 zł.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 20 maja 1891.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	216	—	219	—
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	240	50	243	50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	308	—	311	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	85	101	55
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premia	108	90	109	60
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	40	99	10
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	90	99	60
Tow. kred. galic. ziem. w 5pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ 4 pr. wa.	97	60	98	30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	70	96	40
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	90	100	60
4 pr. wa. los. w 56 l.	95	30	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	53	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	49	—	52	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	75	105	45
Galic. funduszu propin. 4pr. wa.	93	50	94	20
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	25	101	95
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	98	50	99	20
„ „ „ 4 „ „	91	50	92	20
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	26	25	28	25
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	50	5	62
Napoleondor	9	31	9	45
Półimperyał	9	50	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	36	1	46
„ „ papierowy	1	38—	1	40—
100 marek niemieckich	57	70	58	30

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 16 maja 1891.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	91 75	91.95
luty-sierpień	91 75	91.95
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	91.70	91.90
kwiecień-październik	91 70	91.90
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	133.—	133 50
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	139.—	139.70
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	148.—	149.—
„ „ 1864 po 100 złr.	182.75	183.75
„ „ 1864 po 50 złr.	182.75	183.75
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	146.—	147.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	110.25	110.45
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.15	102.35

2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)	płacą	żądają
Bukowiny	104.90	—.—
Galicyi	105.—	105.25
Niższej Austryi	109.50	—.—
Siedmiogrodu	— —	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	92.30	92.80

3. Akcye	płacą	żądają
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	157.50	158.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	297.—	297.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	615.—	620.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	308.75	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	212.75	213.25
Bank austro-węgierski a 600 zł.	996.—	1000 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	89.50	90.—
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	299.—	300.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2835.—	2840.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	216.—	216.80
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	241.40	242.40
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	271 40	272.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	111.—	111 50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	200.25	200.75

4. Listy zastawne losowane.	płacą	żądają
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l	100.40	101.20
„ „ „ premiowe po 3 pr.	——.	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. łos. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	100.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.75	98.—
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	95.60	—.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.75	100.25
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	99.—	99.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	101.—	102.50
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.95	101.25
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.—	101.50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.70	101.90
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	102.50	103.—

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)	płacą	żądają
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	104 20	105.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	100. —	100 35
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	100.—	100.30
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	99.80	100.10
detto (Jarosław-Sokal	96.—	96.50
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	83.80	84.40
z r. 1884	9 .60	92.45
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	102.40	103.—

6. Losy.	płacą	żądają
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	185.—	186.—
Clarego po 40 zł. m. k.	56.75	57.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	125.—	126.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w a.	22.50	23.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20.50	21.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	59.25	60.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	55.75	56.25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.25	18.75
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.—	12.30
Eundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.50	21.50
Salma po 40 zł. m. k.	59.50	60 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	61.25	61.75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	26.75	27.75
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	149.—
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	67.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	36.50	37.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	51.—	51 75

7. Weksle za 3 miesiące).	płacą	żądają
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	118 65	118 80
Paryż za 100 fr.	46 80.—	46.87 —

Kurs złota	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.55.—	5.57.—
„ pełnej wagi	5.54.—	5.57 —
Korona	—.—	— —
20-frankówka	9.36 —	9.37.50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcawa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

L. 9835 (3317 1—3)

Dnia 16 czerwca i 21 lipca 1891 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutej. Sądzie publiczna przymusowa licytacya realności wedle wyk. hip. l. 434 ks. gr. gminy Stulsko Jana i Karoliny Göttmanów własnej celem zaspokojenia wierzytelności Dawida Bothknechta w kwocie 170 zł. aw.

Cena wywołania 1650 zł.

Wadyum 165 zł. aw.

Na pierwszym terminie realność ta sprzedaną zostanie tylko za lub wyżej ceny wywołania, na drugim zaś terminie także niżej takowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiono Józefa Palidowicza z Mikołajowa.

Resztę warunków i akt oszacowania i wyciąg tabularny można przeglądnąć w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Mikołajów, dnia 10 grudnia 1890.

L. 1406 (3319 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Żurawnie odbędzie się o godzinie 10 przedpołu-dniem dnia 16 lipca 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 20 sierpnia 1891 i poniżej takowej licytacya realności pod lk. 72 w Jajkowcach ciała tabularnego nie stanowiącej Andrusia Hryńczuka własnej na rzecz Berla Finklera o zapłacenie 79 zł. 64 ct.

Cena wywołania 200 zł. aw.

Wadyum 20 zł. aw.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze

Dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli ustanowionym jest kurator adwokat krajowy w Żurawnie P. dr. Joachim Rosenthal.

C. k. Sąd powiatowy.

Żurawno, dnia 6 lutego 1891.

L. 9262 (3331 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Komarnie podaje do powszechnej wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi ck. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie 25 rat po 6 zł. i jednej raty 6 zł 32 ct. zpn. przeprowadzi w dniach 16 czerwca i 15 lipca 1891 każdokrotnie o godzinie 10 rano egzekucyjną publiczną sprzedaż całej realności wykazem hip. l. 90 księgi gruntowej gminy Koniuszki królewskie objętej, i jednej czwartej części realności, wykazem hip. l. 152 ks. gr. tejże gminy objętej dłużnika Andrucha Repetyły Pawłów własnych, z tem, że na pierwszym terminie realności te razem tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, zaś na drugim terminie za jaką bądź cenę sprzedane zostaną.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tych realności w kwocie 186 zł. 85 ct. aw.

Wadyum 19 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania powyższych realności można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych Antoni Kowarzyk w Komarnie.

Komarno, dnia 25 listopada 1890.

L. 10800 (3350 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 29 maja 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 1 lipca 1891 poniżej takowej jednak nie poniżej 1/3 części ceny wywołania licytacya realności według wykazu hip. l. 53 ks. gr. gminy kat. Zadwórze Jędrzeja Guidy Pawłowego własnej, na rzecz Banku Krajowego we Lwowie pto. 37 zł. 32 ct. i innych sum zpn.

Cena wywołania 2180 zł.

Wadyum 218 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem p. Szymona Czestyńskiego z Glinian.

Gliniany, dnia 31 grudnia 1891.

L. 2386 (3258 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności Jakóba i Maryanny Wojnarskich, tudzież Agnieszki Grądalskiej w kwocie 25 zł. 50 ct., 25 zł. 50 ct., 19 zł. 50 ct. i 8 zł. aw. publiczną egzekucyjną sprzedaż realności pod nk. 54 ciało tabularne stanowiące wyk. hip. l. 52 objętej, Antoniego Przybytnia własnej, i połowy ciała hip. wyk. hip. l. 201 Piotra Grądalskiego własnej. w Dominikowicach położonych na dzień 9 czerwca i 8 lipca 1891 każdym razem o godzinie 10 rano w Gorlicach.

Cena wywołania realności Antoniego Przybytnia 680, zł. zaś Piotra Grądalskiego 450 zł.

Wadyum pierwszej 68 zł. drugiej 45 zł. aw.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się p. adw. dr. Neumana w Gorlicach.

Resztę warunków licytacyjuych, protokół oszacowania i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Gorlice, dnia 30 kwietnia 1891.

L. 2353 (3316 1—3)

W dniach 16 czerwca i 21 lipca 1891 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 60 według wyk. hip. l. 104 ks. gr. gm. Malechowa dłużnika Iwana Stadnika własnej na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwidacyi pto 28 rat pożyczkowych po 27 zł. aw. zpn.

Cenę wywołania stanowi kwota 1000 zł.

Zakład 10 prc.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, a na drugim terminie także poniżej takowej.

Resztę warunków licytacyi, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przeglądnąć można w tutejszo sądowej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono Dmytra Chomka.

C. k. Sąd powiatowy.

Mikołajów, 23 marca 1891.

L. 2525 (3326 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 10 czerwca 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 16 lipca 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności lk. 7 według wyk. hip. 59 ks. gr. gminy Dolinian Antoniego Jędruchowicza własnej na rzecz Michała Jędruchowicza pto. 69 zł. 79 ct.

Cena wywołania 255 zł.

Wadyum 25 zł. 50 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem dr. Lewandowskiego w Gródku.

C. k. Sąd powiatowy.

Gródek, 25 marca 1891.

L. 1877 (3315 1—3)

Dnia 16 czerwca i 21 lipca 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa licytacyjna sprzedaż realności wedle wyk. hip. l. 63 ks. gr. gminy Mikołajów Jana Götha własnej celem zaspokojenia resztującej wierzytelności kasy zaliczkowej Nadzieja w Mikołajowie w kwocie 136 zł. 66 ct.

Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Na pierwszym terminie realność ta sprzedaną zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej, na drugim zaś terminie także niżej takowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiono Józefa Palidowicza w Mikołajowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Mikołajów, dnia 10 marca 1891.

L. 13500 (3272 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż Sądu w celu zniesienia współwłasności realności l. 19 3/4 B. we Lwowie odbędzie się dnia 25 czerwca 1891 i 4 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 przedpołudniem przymusowa licytacya do Emila Mütza, Estery Kandel i Samuela Uffel wedle wyk. hip. l. 8 III należącej realności l. 19 3/4 B. we Lwowie położonej, na którym pierwszym terminie realność ta tylko wyżej ceny wywołania 924 zł. 56 ct. wa lub przynajmniej za tę cenę zaś na drugim termin e nawet niżej ceny wywołania 924 zł. 56 ct. i poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Nabywca obejmie na siebie jednak obowiązek uiszczenia wszelkich podatków i danin publicznych od sprzedanej realności bez względu na czas, za który zalegają lub wymierzone być mają, jakoteż uiszczenie wszelkich wierzytelności hipotecznych bez jakiegokolwiek potrącenia z ceny kupna.

Jako wadyum złożone być ma 10 prc. ceny wywołania.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

We Lwowie, dnia 11 kwietnia 1891.

L. 11702 (3324 2—3)

Celem ściągnięcia wierzytelności spadkobierców Dawida Lothringera w kwocie 500 zł. w. a. zpn. przeprowadzoną zostanie w tutejszym sądzie w dniach: 1) 4 czerwca i 2) 9 lipca 1891 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. d. 92 wyk. hip. l. 263 gminy Dźwinogród objętego, dłużników spadkobierców Pinkasa Sterzera własnego z tem, że cenę wywołania stanowi kwota 2380 zł. ct., poręczne 238 zł. i że gospodarstwo powyższe na pierwszym terminie tylko za lub wyżej, zaś na drugim terminie i niżej ceny wywołania sprzedane zostanie.

Kurator późniejszych wierzycieli Teofil Waydowski notaryusz w Bóbrce.

Reszta warunków w ts. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 28 lutego 1891.

L. 11208 (3323 2—3)

Celem ściągnięcia wierzytelności masy konkursowej towarzystwa gal. kasy zaliczkowej we Lwowie w kwocie 257 zł. 45 ct. wa. zpn. przeprowadzoną zostanie w tutejszym sądzie w dniach 4 czerwca i 2 lipca 1891 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. d. 47 wyk. hip. l. 290 gminy Dźwinogród objętego, dłużników Fedka i Katarzyny Powalonych i Antoniego i Kaśki Dziuban własnego, ciała hipotecznego wyk. hip. l. 25 Andrucha Czytajły syna Mykiety własnego, III. ciała hipotecznego wyk. hip. 310 Michała Czemerysa własnego i ciała hipotecznego wyk. hip. l. 326 Justyny Zakałykowej własnego z tem że cenę wywołania stanowi kwota 1375 zł., 787 zł., 25 zł. i 135 zł., poręczne 138 zł., 79 zł., 3 zł. i 14 zł. wa. i że powyższe ciała hipoteczne na pierwszym terminie tylko za lub wyżej zaś na drugim terminie i niżej ceny wywołania sprzedane zostaną.

Kurator późniejszych wierzycieli Teofil Waydowski notaryusz w Bóbrce.

Reszta warunków w ts. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 22 grudnia 1890

L. 24314 (3265 2—3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych na Ropie pod Libuszą powyżej mostu rządowego odbędzie się w ck. Starostwie w Jaśle 25 maja 1891 o godzinie 12 w południe publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Cena fiskalna wynosi 3451 zł. 97½ ct. a. w.

Warunki budowy można przejrzeć w ck. Starostwie w Jaśle, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu i godzinie wniesione być mają oferty, złożone w sposób poniżej podany i w 5 prc wadyum zaopatrzone.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie albo nie ułożone według poniższego wzoru albo złożone w innym urzędzie albo też niezaopatrzone w należyte wadyum nie będą uwzględnione.

Z c. k; Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 maja 1891.

Wzór oferty.

Oferta

mocą której ja niżej podpisany obowiązuję się objąć w wykonanie budowle wodne na Ropie pod Libuszą i opuszczam . . . . . . (liczbami i słowami). . . . . odsetków od cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są mi dokładnie znane i poddaję się tym warunkom bezwarunkowo.

Jako wadyum składam . . . . .

Jasło, maja 1891.

L. 32380 (3266 2—3)

W celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania budowli zachowawczych w latach 1891, 1892 i 1893 na gościńcach państwowych w lwowskim okręgu budowniczym odbędzie się dnia 29 maja 1891 o 12 godzinie w południe w ck. Starostwie we Lwowie ponowna licytacya ofertowa.

Cena fiskalna robót, które mają być wykonane w r. 1891 wynosi:

1. w sekcyi drogowej	lwowskiej zł.	87.55—
2. „ „	janowskiej „	307.90—
3. „ „	krakowieckiej „	1972.98—
4. „ „	grodeckiej „	893.62½
5. „ „	krasowskiej „	1146.56½
6. „ „	winnickiej „	124.85½
	Razem „	4533.47½

Oferty wniesione być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, albo też na kilka sekcyj lub na wszystkie sekcye drogowe razem.

Jeżeli będzie oferta obejmować kilka lub wszystkie sekcye drogowe, zaofiarowane podać należy dla każdej sekcyi osobno, albowiem zatwierdzenie nastąpi tylko według pojedynczych sekcyj drogowych. Bliższe warunki tyczące się tego przedsiębiorstwa, jako to: wykaz cen jednostkowych, kosztorys sumaryczny, plany ogólne i szczegółowe warunki budowy przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w powyżej ustanowionym terminie, najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mają oferty, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i wadyum wynoszące 5 prc. ceny fiskalnej, z wymienieniem żądanego wynagrodzenia nie tylko cyframi, ale także i literami.

Oferty mają być sporządzone na blankietach, które zgłaszającym się oferentom przez c. k. Starostwo we Lwowie bezpłatnie wydane będą.

Oferent winien we właściwem miejscu blankietu wypełnić sekcye drogowe, w których zamierza podjąć budowy i podać zaofiarowany opust bez żadnych dopisków, następnie położyć datę i podpis imieniem i nazwiskiem

Wszelkie inne oferty niesporządzone na blankietach urzędowych lub zawierające jakiekolwiek dopiski zostaną przez komisyę przeprowadzającą licytacyę oferentom zwrócone, również oferty niepodane w terminie nie będą przyjęte.

Z c. k: Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 maja 1891.

L. 690 (3055 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności kasy oszczędności w Tarnowie w kwocie 300 zł. zpn. przeprowadzi c. k, Sąd powiatowy w Tuchowie w zabudowaniu sąd. egzekucyjną licytacyę połowy realności lwh. 47 ks. gr. gm. kat. Piotrkowice objętej Anny Sobyrowej własnej i połowy realności lwh. 46 ks. gr. gm Piotrkowice objętej Jana Sobyry własnej w dniach 1 lipca 1891 i dnia 5 sierpnia 1891 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania za połowę realności lwh. 47 ks. gr. gm. Piotrkowice objętą wynosi kwota 1140 zł., a za połowę realności lwh. 46 ks gr. gm. Piotrkowice objętą wynosi kwota 690 zł.

Wadyum zaś wynosi 10 prc. cen wywołania.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny szacunkowej na drugim i poniżej.

Kuratorem dla wierzycieli późniejszych lub niewiadomych z miejsca pobytu ustanowiony został Józef Panek z Piotrkowic.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania, wyciągi hipoteczne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Tuchów, dnia 2 marca 1891.

L. 15947 (3314 2—3)

W dniach 29 maja i 3 lipca 1891 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya połowy i czterych piątych części z drugiej połowy realności pod l. k. 7 w Jarosławiu głęb. przedm. położonych wedle Dom. nor. 4 pag. 100 n. 16 haer. Ciwie Etli Weichselbaum własnej na rzecz Małki Weichselbaum pto 500 zł. i 500 zł. z pn.

Cena wywołania 6300 zł.

Wadyum 630 zł. w. a.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Ruczkę z Jarosławia.

C. k. Sąd powiatowy.

Jarosław, dnia 4 marca 1891.

L. 804 (2254 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Pawła Ludwika Zalarskiego do Franciszki z Jarosińskich Madejowej w kwocie 400 zł. zpn. odbędzie się w tut. Sądzie w dniu 9 lipca 1891 o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacya połowy realności pod lwh. 389 w Chrzanowie położonej Franciszki z Jarosińskich Madejowej własnej, pod warunkami, prawomocną ts. rezolucżą z dnia 10 maja 1889 l. 3855 objętymi z nadmienieniem, że połowa tej realności będzie sprzedaną na tym terminie za jakąkolwiek cenę, nawet poniżej ceny szacunkowej.

Chrzanów, dnia 23 stycznia 1891.

L. 805 (2256 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Pawła Ludwika Zalarskiego do Jana Madeji w kwocie 400 zł. zpn. odbędzie się w tut. Sądzie w dniu 9 lipca 1891 o godzinie 9 rano egzekucyjna relicytacya połowy realności pod lwh. 389 w Chrzanowie położonej Jana Madeji własnej pod warunkami prawomocną ts. rezolucyą z dnia 1 kwietnia 1889 l. 2384 objętymi z nadmienieniem, że rzeczona połowa tej realności będzie sprzedaną na tym terminie za jakąkolwiek cenę nawet poniżej ceny szacunkowej.

Chrzanów, dnia 14 stycznia.

L. 4847 (3077 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 9 lipca 1891 powyżej ceny szacunkowej lub za takową, zaś dnia 13 sierpnia 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności wyk. hip. 240 księgi gruntowej Swidowa objętej Danyły Mendyka własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratoren adwokata dr. Diamanta w Czortkowie.

Czortków, 10 kwietnia 1891,

L. 7259 (3194 2—3)

C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Adolfa Juliusza Stapfa w sumie 300 zł aw. zpn. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna należących do Blumy Rothowej 1/10 części realności objętej wyk. 272 ks. gr. gm. kat. Tarnów pod Nk. 127 w Tarnowie na Zawalu położonej oraz 1/10 części realności objętej wyk. 273 tejże księgi położonej tamże pod Nk. 128.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyą publiczną w Sądzie tut. w dwóch terminach a mianowicie w dniu 3 lipca i w dniu 7 sierpnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 782 zł. 10 ct. poniżej której w terminie pierwszym wspomniane części realności sprzedane nie będą. W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyższą ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 79 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w Registraturze c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 6 maja 1891.

Kuratele.

L. 229 (3208 3—3)

Juliannę Watamaniuk z Białoberezki orzeczeniem c. k. Sądu obwodowego w Kołomyi z 31 grudnia 1890 l. 17666 uznano za umysłowo chorą, kuratorem dla niej ustanawia się jej męża Andrija Watamaniuka Patentara z Białoberezki.

C. k. Sąd powiatowy.

Kuty, 15 kwietnia 1891.

L. 2731 (3246 2—3)

Sprostowanie.

Ogłoszony w numerach 81, 82 i 83 „Gazety Lwowskiej" edykt z powodu uznania Wasyla Pawłyny z Hulcza głupkowatym wydanym został przez ck. Sąd powiatowy w Bełzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Bełz, dnia 30 kwietnia 1891.

L. 3503 (3289 1—3)

Kościa Kutycza z Chmielna uznano głupkowatym i kuratorem ustanowiono Dmytra Kutycza z Chmielna.

C. k. Sąd powiatowy

Łopatyn 9 kwietnia.

L. 2228 (3312 1—3)

Jakim Zubyk z Machnówka uznany marnotrawcą.

Kuratorem jego ustanowiono Petra Biłowusa.

C. k. Sąd powiatowy.

Bełz, dnia 10 kwietnia 1891.

L. 5370 (3325 1—3)

Stanisław Polański gospodarz i kołodziej z Doliny uznany za marnotrawcę.

Kuratorem dlań ustanowiono Michała Soroczyńskiego z Doliny.

C. k. Sąd powiatowy.

Dolina, 4 maja 1891.

Upadłości.

L. 139 (3233 3—3)

W masach konkursowych Gabryela Badyana i Mojżesza Schwartza byłych dzierżawców folwarku Netrebówka ad Obertyn zawiadamiam wszystkich interesowanych, że zarządca masy przełożył mi projekt rozpłaty wierzytelności do obydwu mas konkursowych zgłoszonych, którego projektu jeden egzemplarz udzielam zarządcy masy p. Julianowi Neuburgowi w Horodence zamieszkałemu a drugi zatrzymuję u siebie z tem, że interesowani projekt rozpłaty bądź to umie, bądź u zarządcy mas przejrzeć i odpisać mogą, tudzież, że możliwe zarzuty przeciw projektowi rozpłaty ustnie lub pisemnie do dnia 25 maja 1891 włącznie u mnie wnieść należy, wreszcie, że na wypadek, jeśli jakie zarzuty w powyższym terminie wniesione będą, należy się stawić w moim biurze dnia 1 czerwca 1891 o godzinie 10 przed południem, którego dnia odbędzie się u mnie rozprawa nad wniesionemi zarzutami i rozpłata ustaloną zostanie.

Obertyn, dnia 11 maja 1891.

Konkursa.

L. 384 (3241 3—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela w c. k. gimnazyum czwartem we Lwowie z kwalifikacyą do nauczania filologii klasycznej jako przedmiotu głównego, języka polskiego jako ubocznego, ewentualnie na takąż posadę, mogącą się opróżnić w innem gimnazyum.

Do tej posady jest przywiązana płaca etatowa z dodatkami pięcioletniemi w myśl ustaw z dnia 9 kwietnia 1870 (dz. u. p. nr. 46) i 15 kwietnia 1873 (dz. u. p. nr. 48)

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta w przepisanej drodze służbowej do prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 10 czerwca b. r.

Lwów, 13 maja 1891.

L. 7746 (3267 2—3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady dyrektora ck. seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie ogłasza się niniejszem konkurs

Z posadą tą połączona jest płaca w kwocie rocznej 1000 zł. z wynagrodzeniem za dyrekcyą w kwocie 300 zł. z odpowiednim ryczałtem na pomieszkanie i z przepisanymi ustawą dodatkami, a mianowicie pięcioletnimi i aktywalnym.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni wykazać się kwalifikacyą nauczycielską do szkół średnich, tudzież dokładną znajomością szkolnictwa ludowego i odbytą praktyką nauczycielską w seminaryach nauczycielskich.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe, należy wnieść za pośrednictwem władzy bezpośrednio przełożonej do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca maja br.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 7 maja 1891.

L. 69 (3318 1—3)

Dyetaryusz za miesięcznem wynagrodzeniem 23 zł. znajdzie natychmiast zatrudnienie przy Sądzie w Peczeniżynie.

C. k. Sąd powiatowy.

Peczeniżyn dnia 15 maja 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 6654 (3243 1—3)

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że z dniem 1 października 1891 nowy kurs nauki w c. k. szkole leśniczych w Bolechowie się rozpoczyna.

Całkowity kurs trwać będzie 11 miesięcy i upływa z końcem sierpnia 1892 r.

Uczniowie zostaną pomieszczeni w zakładzie (w internacie).

W tym kursie wykładane będą następujące przedmioty:

1. uprawa lasu,
2. użytkowanie lasu,
3. ochrona lasu,
4. łowiectwo,
5. ustawa leśna,
6. budowa dróg,
7. budownictwo,
8. pierwsze zaopatrywanie uszkodzonych w lesie,
9. botanika,
10. entomologia,
11. obliczenie miąższości drzew,
12. arytmetyka,
13. geometrya,
14. nauki przyrodnicze,
15. rysunki.

Ogólny jezyk wykładowy pol ki, a dla lepszego obeznania się z mową niemiecką, będą wykładane dwa przedmioty w tym języku.

Szczególniejszy względ będzie położony na pouczenia praktyczne we wszystkich działach leśnictwa w czasie licznych exkursyj. Przy kompetowaniu o miejsce pomocników leśnych, a względnie c. k. leśniczych będą mieli ukończeni uczniowie szkoły leśniczych pierwszeństwo.

Utrzymanie jednego ucznia w czasie całego kursu, nie wliczając sprawienie odzieży, tudzież wydatków z powodu większych naukowych wycieczek, będzie wynosić około 300 (trzysta) zł. aw.

Bezpłatnie otrzyma przyjęty uczeń odpowiednio urządzone pomieszkanie z pościelą, urządzenie potrzebne w jadalni i naukę.

Wydatki na ubranie, pranie, usługę, o ile takową uczeń w myśl statutu wykonywać osobiście nie jest obowiązanym, tudzież na wikt ponoszą uczniowie z własnych funduszów, nie mniej powinni zaopatrzyć się w własne łyżki, noże i widelce.

O wikt i wszelkie potrzeby uczni pomieszczonych w internacie stara się zarząd szkoły, w którym rodzice lub opiekunowie przeznaczoną na utrzymanie uczni kwotę pieniężną w kwartalnych ratach z góry składać winni.

W roku szkolnym 1891/1892 znajdzie pomieszczenie do 15 uczni, z których 10 może pobierać z funduszów państwowych stypendyum od 100 do 200 zł. aw.

Podaniu o przyjęcie do szkoły należy dołączyć:

1. metrykę chrztu, na dowód, że petent 17 rok życia ukończył;
2. świadectwo lekarza powiatowego, stwierdzające zdolność fizyczną do pełnienia służby c. k. leśniczych w górach;
3. świadectwo szkolne, że petent ukończył z dobrym postępem 8 klasową szkołę wydziałową, albo 4 klasę gimnazyalną lub realną. Oprócz tego podda się każdy z petentów w terminie nieodwołalnym dnia 27 września egzaminowi ustnemu;
4. świadectwo odbytej już dwuletniej praktyki leśnej;
5. dowód przynależności do pewnej gminy w obrębie Galicyi i Bukowiny;
6. świadectwo moralności;
7. świadectwo ubóstwa potwierdzone przez c. k. władze polityczne, na wypadek ubiegania się o stypendyum;
8. deklaracyę rodziców, krewnych lub opiekunów sądownie lub notaryalnie legalizowaną, że wszelkie do utrzymania ucznia w ciągu całego kursu potrzebne środki a względnie tej części kosztów uiszczać się zobowiązują, które prócz ewentualnie uzyskanego stypendyum do utrzymania niezbędnemi się okażą.

W ten sposób zaopatrzone podania o przyjęcie do szkoły a względnie o nadanie stypendyum z funduszów państwowych należy wnieść najdalej do 20 lipca r b. do Prezydyum c. k. galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, gdzie również bliższych informacyj w tej sprawie zasiągnąć można.

Prezydyum c. k. galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych

Lwów, dnia 12 maja 1891.

L. 2424 (3130 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku uwiadamia Szymona Haraidę z miejsca pobytu nieznanego, że Karol Rożewicz przeciw niemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej prośbę wniósł, któremu żądaniu uchwałą z dnia 2 maja 1891 l. 2425 zadość uczyniono.

Dla tego pozwanego ustanawia sąd kuratora w osobie p. adw. dr. Flakowicza i poleca pozwanemu ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Sanok, dnia 2 maja 1891.

L. 7925 (3007 2—3)

C. k. Sąd miejs.-deleg. zawiadamia niewiadomych właścicieli sumy 219 zł. 69 ct. na przechowanej w tut. c. k. Urzędzie podatkowym pod nomenklaturą Szymona i Małki Timbergów, względnie wierzycieli, którzy mieli zastawy na realności l. 106 gm VI. w Krakowie, iż mogł swe prawa w przeciągu roku, sześciu tygodni i 3 dni w w Sądzie wykazać pod tym rygorem, że inaczej gotówka ta Wysokiemu Skarbowi rządowemu wypłacena będzie.

W szczególności zawiadamia się o tem Józefa Lasockiego, Teofila Brzezińskiego, Chaima Szymona Hebalda, Jakóba Timbergera, Judę Timbergerową, Scheindlę Timberger, Leiba Timbergera, Julię Boman, Jachetę Werner i Rudę Fink, że celem strzeżenia praw, jakieby do tej sumy, tudzież do dalszej 211 zł. 60 ct. wynoszącej już Skarbowi zaasygnowanej mieli, zamianowano dla nich kuratora w osobie adw. dr. Ławrowskiego w Krakowie.

Kraków, 11 marca 1891.

L. 71 (3009 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. w Kołomyi zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego Mechla Egra, że Marya Skrzyńska wniesła przeciw niemu i Leibie Egra, Chai Hudel dw. im. Egra pozew o uznanie kontraktu najmu z 18 maja 1890 z 1 listopada 1890 za rozwiązany kaucyę za przepadłą o oddanie pomieszkania najmu i zapłacenie odszkodowania za niedopełnienie kontraktu i zarządzone rezolucye, tudzież że dla niewiadomego z miejsca pobytu Mechla Egra kuratorem adw. dr. Stauber z Kołomyi ustenowionym został.

Wzywa się przeto Mechla Egra, by temuż kuratorowi wszystkie środki obrony podał, lub innego pełnomocnika ustanowił inaczej złe skutki sam sobie będzie musiał przypisać.

Kołomyja, dnia 16 kwietnia 1891.

L. 13211 (3119 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Schamesa vel Aschera Nerke i Leje Nerke że na prośbę c. k. głównego urzędu podatkowego w Brodach w sprawie egzekucyjnej tegoż przeciw Jakóbowi Nerke, Schamesowi vel Ascherowi Markusowi Leji Nerke dozwolonem zostało wpisanie egzekucyjnego prawa zastawu dla kwoty 36 zł. 27 ct. aw. zpn. w stanie biernym realności wykazem hip. 12 gminy kat. Brody objętej na rzecz wysokiego Skarbu i że uchwałę tę doręczono do rąk ustanowionego dla niewiadomych z miejsca pobytu kuratora dr. Grossa z Brodów.

Brody, dnia 26 sierpnia 1890.

L. 8369 (3216 3—3)

Wykaz

przypadających kwot na poszczególne okręgi szkolne na bezpłatne książki w języku polskim dla ubogich uczniów na rok szkolny 1891/92 w stosunku do ilości dzieci do szkoły rzeczywiście uczęszczających w roku szkolnym 1890/91.

Liczba porząd.	C. k. Okręgowa Rada szkolna	ilość dzieci do szkoły rzeczywiście uczęszczających	kwota przypadająca na polskie książki bezpłatne dla ubogich uczniów zł.	ct.
1	Biała	7414	305	43
2	Bochnia	8987	370	22
3	Bohorodczany	2882	118	73
4	Borszczów	5913	243	59
5	Bóbrka	10286	423	74
6	Brody	9193	378	71
7	Brzesko	8246	339	70
8	Brzeżany	6349	261	55
9	Brzozów	6591	271	52
10	Buczacz	5216	214	88
11	Chrzanów	8637	355	80
12	Cieszanów	4210	173	44
13	Czortków	4354	179	36
14	Dąbrowa	5393	222	17
15	Dobromil	3503	144	31
16	Dolina	4326	178	21
17	Drohobycz	8039	331	17
18	Gorlice	4911	202	31
19	Gródek	4626	190	57
20	Grybów	2610	107	52
21	Horodenka	4666	192	22
22	Husiatyn	8821	363	38
23	Jarosław	9096	374	72
24	Jasło	8979	369	89
25	Jaworów	5850	240	99
26	Kałusz	4946	203	75
27	Kamionka	12829	528	49
28	Kolbuszowa	7140	294	10
29	Kołomyja	5670	233	58
30	Kossów	3893	160	38
31	Kraków zamiejska	8330	343	16
32	Kraków miejska	6012	247	67
33	Krosno	5951	245	15
34	Limanowa	4289	176	69
35	Lisko	2991	123	22
36	Lwów zamiejska	21087	868	68
37	Lwów miejska	9337	384	64
38	Łańcut	7995	329	36
39	Mielec	6252	257	76
40	Mościska	7707	317	49
41	Myślenice	8718	359	14
42	Nadwórna	3417	140	77
43	Nisko	5348	220	31
44	Nowy Sącz	6780	279	31
45	Nowy Targ	7277	299	78
46	Pilzno	3549	146	20
47	Podhajce	4295	176	94
48	Przemyśl	8037	331	09
49	Przemyślany	6581	271	11
50	Rawa	5055	208	24
51	Rohatyn	9556	393	66
52	Ropczyce	4370	180	03
53	Rudki	3969	163	51
54	Rzeszów	9376	386	25
55	Sambor	7759	319	64
56	Sanok	8291	341	55
57	Skałat	6052	249	32
58	Sniatyn	5074	209	03
59	Sokal	9264	381	63
60	Stanisławów	8081	332	90
61	Staremiasto	3399	140	03
62	Stryj	6656	274	20
63	Tarnobrzeg	5651	232	80
64	Tarnopol	11701	482	03
65	Tarnów	9634	396	88
66	Tłumacz	5466	225	17
67	Trembowla	8529	351	36
68	Turka	2004	82	56
69	Wadowice	7569	311	81
70	Wieliczka	8046	331	46
71	Zaleszczyki	4481	184	64
72	Zbaraż	4681	192	84
73	Złoczów	10380	427	08
74	Żółkiew	7314	301	30
75	Żydaczów	9073	373	77
76	Żywiec	4578	188	57
	Razem	513538	21155	20

Z Departamentu rachunkowego c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 8 maja 1891.

L. 5686 (3132 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu w skutek prośby Izraela Weiss z dnia 25 listopada 1890 l. 17875 o wdrożenie postępowania sumarycznego wzywa tego w którego posiadaniu była książeczka wkładkowa Tarnopolskiej kasy oszczędności z dnia 18 sierpnia 1890 nr. 14054 na kwotę 899 zł. 90 ct. a. w. opiewająca a na imię Izraela Weissa wystawioną, ażeby takową najdalej do sześciu miesięcy sądowi przedłożył gdyż inaczej wspomniana książeczka oszczędności uznaną zostanie za amortyzowaną i nieważną a wystawiciel za takową nie będzie odpowiedzialny.

Tarnopol, dnia 25 kwietnia 1891.

L. 8860 (3104 3—3)

Tarnowski Sąd powiatowy miejski delegowany zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Jana i Katarzynę Ogórków, że w sprawie egzekucyjnej Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi we Lwowie pko Wojciechowi Ogórkowi o 200 zł. ustanowił dla nich kuratorem adwokata dr. Karola Blegańskiego z Tarnowa, celem doręczenia im rezolucyi z dnia 30 grudnia 1890 l. 24346.

Tarnów, 27 kwietnia 1891.

L. 5077 (3046 3—3)

Władysław Malinowski ma się do roku zgłosić do spadku ojca Aleksandra Malinowskiego w Czarnokońcach zmarłego w r. 1887 bez rozporządzenia ostatniej woli zmarłego, gdyż rozprawa z kuratorem Janem Malinowskim z Czortkowa będzie przeprowadzoną.

C. k. Sąd powiatowy.

Husiatyn, 7 sierpnia 1890.

L. 19951 (3117 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach, ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Herscha Zollera z Brodów, w sprawie spadkowej po zmarłej 17 marca 1878 w Brodach Chaji Mincze Zoller kuratorem w osobie adwokata krajowego dr. Orskiego w Brodach.

O tem uwiadamia się kuranda z tem, by do tegoż kuratora się zgłosił, lub też w jego miejsce innego pełnomocnika zamianował.

Brody, dnia 13 grudnia 1890.

L. 8535 (3244 2—3)

C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Abrahama Jzaaka 2im. Fornera, że przeciw niemu Salomon Jakób 2im Lubasch wniósł dniu dzisiejszym do l. 8535 pozew o zapłatę sumy wekslowej 81 zł. 19 ct. wa. zpn., że w skutek tego wydany nakaz zapłaty i takowy doręczono ustanowionemu dlań kuratorowi adw. dr. Rostowi, któremu pozwany potrzebnej do zarzutów informacyi udzielić, lub innego zastępcę sobie obrać i o tem Sądowi donieść winien, wynikłe bowiem z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Tarnów, dnia 14 maja 1891.

L. 357 (3257 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Czarnymdunajcu zawiadamia z miejsca pobytu i życia niewiadomego Jana Bielańskiego, że Wojciech i Maryanna Jarząbkowie Maruszyny wytoczyli przeciw temuż spórpod dniem 17 listopada 1890 do l. 4091 o zapłatę sumy 200 zł. i że w tej sprawie termin do rozprawy wyznaczono na dzień 10 czerwca 1891 na 9 godzinę przedpołudniem, że pozew zamianowanemu dla niego kuratorowi Janowi Sendeckiemu doręczono.

Rzeczą jest jego wnieść obronę samemu lub przez pełnomocnika, którego nazwisko przed terminem do wiadomości winien podać, a względnie wyznaczonemu kuratorowi wszelkich środków do obrony dostarczyć, w przeciwnym bowiem razie złe skutki z procesu wynikłe sam sobie będzie musiał przypisać.

C. k. Sąd powiatowy.

Czarnydunajec, dnia 2 kwietnia 1891.

L. 15900 (2954 2—3)

C. k. Sąd krajowy jako Sąd handlowy we Lwowie oznajmia nieobecnemu p. Tadeuszowi Żuk Skarszewskiemu, że przeciw niemu został dnia 25 kwietnia 1891 l. 15900 wydany nakaz zapłaty sumy wekslowej 570 zł. aw. zpn.

Gdy miejsce pobytu p. Tadeusza Żuk Skarszewskiego nie jest wiadome, ustanowiono dla niego kuratorem adwokata p. dr. Krosińskiego a tegoż zastępcą adw. p. dr. Szwedzickiego i wspomniany nakaz zapłaty mianowanemu kuratorowi doręczonym zostaje.

Wzywa się zatem p. Tadeusza Żuk Skarszewskiego, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swojej obrony środki dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

We Lwowie, dnia 25 kwietnia 1891.

L. 8536 (3245 2—3)

C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Abrahama Izaaka 2im. Fornera, że przeciw niemu Salomon Jakób 2 im. Lubasz wniósł w dniu dzisiejszym do l 8536 pozew o zapłatę sumy wekslowej 131 zł. aw. zpn., że w skutek tego wydano nakaz zapłaty i takowy doręczono ustanowionemu dlań kuratorowi adw. tut. dr. Rostowi, któremu pozwany potrzebnej do zarzutów informacyi udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i o tem Sądowi donieść winien, wynikłe bowiem z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Tarnów, dnia 14 maja 1891.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie

3271

W Jasle budować się będzie plebania murowaną, na piętro, w drodze licytacyi.

Kosztorys obliczony na 15.346 zł.

Wadyum wynosi 10 prc.

Licytacya odbędzie się 30 maja 1891.

Mający chęć ubiegania się o to przedsiębiorstwo, mogą plany, kosztorysy i warunki licytacyi przejrzeć na probostwie.

Jasło, 13 maja 1891.

Ogłoszenie.

3240

W dniu 29 maja b. r. o godzinic 10 przed południem w sali towarzystwa kasynowngo odbędzie się czwarte zwyczajne

Walne zgromadzenie

członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Dębicy, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, na które wszystkich członków tegoż Stowarzyszenia zapraszam.

Porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia,
2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1890.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem udzielenia dyrekcyi absolutoryum za r. 1890.
4. Wnioski Rady nadzorczej:
   a) wypłacenie członkom od udziałów 5 prc. dywidendy;
   b) ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy;
   c) co do rozdziału czystego zysku;
   d) co do zaprowadzenia pożyczek na hipotekę.

Dębica, dnia 10 maja 1891.

Prezes Rady nadzorczej
Ignacy Pieniążek.

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta.

Ogłoszenie.

Zawiadamia się niniejszem P. T. akcyonaryuszy c. k. uprz. kolei arc. Albrechta że

Szesnaste Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się dnia 16 czerwca 1891 o godz. 10 przed południem w sali wykładowej Klubu austr. urzędników kolejowych we Wiedniu (Eschenbachgasse 11).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdamie Rady zawiadowczej z czynności z przedłożeniem bilansu za r. 1890, oraz udzielenie absolutoryum;

2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej z rewizyi rachunków ubiegłego roku;

3) Wniosek i powzięcie uchwały co do wysokości kwoty wykupna kuponu akcyjnego, płatnego 1 lipca 1891;

4) Wniosek wynagrodzenia Rady zawiadowczej i powzięcie w tej mierze uchwały;

5) Uzupełnienie Rady zawiadowczej;

6) Wybór trzech rewidentów i trzech zastępców tychże do rewizyi rachunków towarzystwa za rok bieżący.

Uhrawnieni do głosowania p. t. akcyonaryusze, życzący sobie wziąć udział w tem walnem zgromadzeniu zechcą akcye swe złożyć w myśl §. 27 statutów najpóźniej dnia 2 czerwca b. r. we Wiedniu w likwidaturze c. k. generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych (Westbahnhof), we Frankfurcie nad M. w niemieckim banku związkowym albo w domu bankowym Erlangera i Synów.

Akcye złożyć należy z dołączeniem dwóch konsygnacyj arytmetycznie ułożonych, przez deponenta własnoręcznie podpisanych.

Jeden egzemplarz konsygnacyi otrzyma deponent z potwierdzeniem odbioru napowrót, zaś po odbyciu walnego zgromadzenia wydane będą akcye tylko za zwrotem tej konsygnacyi.

Zwraca się uwagę pt. akcyonaryuszy, że według §. 35 statutów każde 25 akcyj upoważnia do oddania jednego głosu, że następnie akcyonaryusz tylko jedno pełnomocnictwo przyjąć może, i że pełnomocnik musi być sam uprawniony do głosowania.

Pełnomocnictwa należy najpóźniej na jeden dzień przed walnem zebraniem okazać jeneralnemu sekretarzowi kolei arc. Albrechta, c. k. radcy dworu dr. Franciszkowi Liharzikowi we Wiedniu na dworcu kolei zachodniej.

Osoby niewłasnowolne i prawne zastępuje prawny względnie statutowy ich zastępca, zaś kobiety mogą dawać pełnomocnictwo także nieakcyonaryuszom.

We Wiedniu, 12 maja 1891.

(Przedruk nie płacimy).

Rada zawiadowcza.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wergera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.